Dziś na 8 stronach: ★ Tydzień w polityce ★ Z tajników międzyplanetarnego rozkładu jazdy ★ Telewizja na niebie ★ W mackach podmorskich bestii ★ My rządzimy światem a nami kobiety ★ Jak wam się podoba mieszkanie? ★ Zima i lato na... modelkach ★ Sport... sport...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV | Łódź, niedziela 25 i poniedziałek 26 stycznia 1959 roku | Nr 21 (3785)

Dalsi delegaci na III Zjazd PZPR

wybrani przez załogi „Dzierżyńskiego" i „Armii Ludowej"

Ignacy Loga-Sowiński i Eugeniusz Stawiński

obecni na zebraniach partyjnych

Wczoraj odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza zakładowej organizacji partyjnej ZPB im. Dzierżyńskiego. W obradach wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński.

W swoim przemówieniu I. Loga-Sowiński podkreślił, że partia przychodzi na zjazd skonsolidowana organizacyjnie i ideologicznie. M. in. przebieg konferencji partyjnej w ZPB im. Dzierżyńskiego i osiągnięcia zakładowej POP wskazują, że w praktycznej działalności potwierdza się, iż linia partii jest słuszna i daje dobry plon.

Poważne są w naszym kraju osiągnięcia gospodarcze. Dość powiedzieć, że według niepełnych danych, w ub. r. nastąpił wzrost produkcji przemysłowej o 10 proc., przy czym w 85 proc. dzięki wzrostowi wydajności pracy. W rezultacie można było przeprowadzić regulację płac włókniarzy, służby zdrowia, nauczycieli i innych.

I. Loga-Sowiński omówił również problemy budownictwa mieszkaniowego.

Na zakończenie konferencji wybrano spośród 3 kandydatów Władysława Grzegorka delegatem na III Zjazd. Jest to były robotnik przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Dzierżyńskiego, awansowany na mistrza, członek egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR.

(gr)

* * *

Prawie 3,5-tysięczną załogę ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi na III Zjeździe PZPR reprezentować będzie stary działacz robotniczy, pełniący obecnie odpowiedzialną funkcję dyrektora tych zakładów — Stefan Kamiński. Wybrali go niemal jednogłośnie 24 bm. uczestnicy konferencji sprawozdawczo-wyborczej zakładowej organizacji partyjnej.

Pod jego kierownictwem — jak wykazała dyskusja na konferencji, w której zabierało głos 25 mówców — ZPB im. Armii Ludowej uzyskały poważne osiągnięcia. W okresie przygotowań do konferencji załoga, pod przewodnictwem swej organizacji partyjnej, dokładnie przeanalizowała zadania na okres najbliższych 7 lat i opracowała swój kontrplan, przewyższający założenia zjednoczenia, o czym już pisaliśmy.

Na te poważne zadania załogi zwrócił uwagę w obszernym przemówieniu końcowym uczestniczący w obradach członek KC PZPR min. przem. lekkiego E. Stawiński. Omówił on także szereg problemów ekonomicznych i politycznych, poruszonych w toku dyskusji.

W obradach uczestniczył również sekretarz KŁ PZPR Tadeusz Głąbski.

Delegacja KC PZPR na XXI Zjazd KPZR

WARSZAWA (PAP). W niedzielę 25 bm. opuszcza Polskę delegacja KC PZPR na XXI nadzwyczajny zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W skład delegacji wchodzą: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC Władysław Gomułka, Stefan Jędrychowski, Adam Rapacki i Roman Zambrowski, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko i członek KC PZPR Tadeusz Gede.

W styczniu — pioruny nad Łodzią i Katowicami

Wczoraj nad Łodzią przeszły duże wichury. Pierwsza z nich w godzinach rannych uszkodziła kilka drzew w parku przy ul. 8 Marca, zaś na ul. Tramwajowej złamana została jak zapałka duża topola.

Druga burza nadciągnęła nad nasze miasto ok. godz. 17. Była ona połączona z krótkotrwałą zamiecią śnieżną oraz wyładowaniami atmosferycznymi — zjawiskiem rzadkim o tej porze roku. (s)

* * *

KATOWICE (PAP). — Wczoraj około godz. 9.30 nad Katowicami przeszła gwałtowna zawieja śnieżna. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż jesteśmy w środku zimy, gdyby nie fakt, że śnieżyca połączona była z wyładowaniami atmosferycznymi i grzmotami.

Zawieja trwała krótko, pokrywając ziemię cienką warstwą śniegu.

Podróż przyczyniła się do złagodzenia napięcia i poprawy stosunków między ZSRR i USA

Rząd radziecki zaaprobował działalność A. Mikojana w USA

Konferencja prasowa na Kremlu

MOSKWA (PAP). — Po powrocie z trzytygodniowej podróży po Stanach Zjednoczonych pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. I. Mikojan odbył w sobotę po południu konferencję prasową z dziennikarzami radzieckimi i korespondentami prasy zagranicznej.

Konferencja, która odbyła się w sali świerdłowskiej jednego z pałaców na Kremlu i trwała prawie dwie godziny, zgromadziła blisko 300 dziennikarzy.

Konferencję otworzył minister Gromyko, po czym zabrał głos wicepremier Mikojan, który oświadczył m.in.:

W prasie radzieckiej i zagranicznej dość obszernie oświetlano moją podróż po Stanach Zjednoczonych i publikowano zarówno moje wypowiedzi, jak i wypowiedzi działaczy amerykańskich. Dlatego nie zamierzam powtarzać rzeczy, które są już wam znane.

Przedstawiciele kół gospodarczych zarówno Nowego Jorku jak i innych miast Ameryki, które zwiedziliśmy, oświadczali wyraźnie, że należy unormować nasze stosunki i zapewnić zbliżenie między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Wyrażali jednomyślnie chęć kształtowania stosunków gospodarczych z naszym krajem na zasadzie poszanowania wzajemnych interesów i rozwijania wszelkimi drogami stosunków handlowych.

Nie można nie wspomnieć z uznaniem o rozumnym podejściu do tej sprawy ze strony businessmenów amerykańskich. Rozumiemy oczywiście, że istnienie takich nastrojów nie rozwiązuje jeszcze samo przez się pilnej sprawy rozwoju wymiany handlowej między naszymi krajami. Teraz dużo będzie zależało od tego, w jakim stopniu nastroje te znajdą odbicie w polityce rządu amerykańskiego. Tymczasem, niestety, żadnych zmian pod tym względem nie daje się zauważyć.

Wiecie już, że w czasie mego pobytu w USA odbyły się rozmowy z prezydentem Eisenhowerem, wiceprezydentem Nixonem, sekretarzem stanu Dullesem i innymi mężami stanu. Wymiana poglądów — jak wszyscy przyznaliśmy — była pożyteczna. Można z zadowoleniem podkreślić, że również politycy amerykańscy w odróżnieniu od niedawnej przeszłości wypowiadali się za poprawą stosunków radziecko-amerykańskich, wskazując przy tym na konieczność i celowość kontaktów i rokowań na wszystkich szczeblach.

Co prawda te poglądy amerykańskich polityków nie znalazły jeszcze wyrazu w jakichś praktycznych krokach rządu USA. Co więcej, rząd amerykański, jeśli chodzi o pilne problemy międzynarodowe, w dalszym ciągu zajmuje stanowisko, które nie uwzględnia realnych faktów obecnej sytuacji i nie dokłada niezbędnych wysiłków, aby problemy te rozwiązać z uwzględnieniem słusznych interesów państw.

Po powrocie z USA złożyłem już sprawozdanie naszemu rządowi o tej podróży. Mogę poinformować was, że rząd całkowicie zaaprobował moją działalność w czasie pobytu w USA i określił rezultaty tej podróży jako przyczyniające się do sprawy dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego i poprawy stosunków radziecko-amerykańskich.

Nasz rząd był zadowolony z kurtuazyjnego przyjęcia, jakie

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Ameryka w fotografii"

Z wystawy — „Ameryka w fotografii", otwartej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Na zdjęciu: Margaret Bourke White. Statua Wolności.

Fot. — CAF

Mandat delegacji MZS na konferencję COSEC

tematem ożywionej dyskusji w czwartym dniu obrad

Wczorajszy dzień należy zaliczyć do najciekawszych w czasie trwania konferencji. Dyskutowano mandat delegacji MZS na VIII Międzynarodową Konferencję Studencką COSEC, która odbędzie się w dniach 15—25 lutego w Limie (Peru).

List do MKS podkreśla gotowość MZS do współpracy z COSEC i proponuje konkretne współdziałanie. M. in. wspólną kampanię w celu poparcia walki wyzwoleńczej studentów krajów kolonialnych: Algieru, Kamerunu, Cypru, co wyrazi się udziałem COSEC w obchodach Miesiąca Solidarności Międzynarodowej ze Studentami Krajów Kolonialnych. Proponuje się ponadto wspólną konferencję na temat problemów ekonomicznych i kwestii bytowych studentów, udzielenie przez COSEC definitywnej odpowiedzi w sprawie udziału jego przedstawicieli w przygotowaniach do VII Światowego Festiwalu Młodzieży w Wiedniu, a także współpracę przy organizowaniu sportowej „Uniwersiady" (w sierpniu w Turynie — Włochy), jak również wspólne obchody Międzynarodowego Tygodnia Studenta (w listopadzie).

Omawianie propozycji zawartych w tym liście wywołało ożywioną dyskusję wśród uczestników konferencji, która mimo odmiennych stanowisk różnych delegacji w sprawie samych zasad współpracy wykazała jednomyślność co do zawartych w liście propozycji.

Ostateczne opracowanie tekstu listu zlecono komisji redakcyjnej.

W godzinach wieczornych referat wiceprzewodniczącego MZS L. Dramaliewa zapoczątkował debatę nad przygotowaniem do VII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Wiedniu.

Sukces załogi ZPW im. Gwardii Ludowej

Dzisiaj załoga ZPW im. Gwardii Ludowej ma wielką uroczystość. Rozpocznie się ona o godz. 10 w sali Państwowej Operetki.

Załoga ZPW im. Gwardii Ludowej osiągnęła mianowicie w III kwartale 1958 r. najlepsze wyniki w pracy spośród wszystkich załóg zakładów przemysłu wełnianego CZPW - Północ, a także w całym przemyśle lekkim i dziś właśnie otrzyma w nagrodę sztandar przechodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Dwudziestu przodującym robotnikom zostaną wręczone dyplomy. Zakłady otrzymują również premię pieniężną.

Na dzisiejszej akademii zostanie także wręczony sztandar przechodni KŁ ZMS 13 brygadom młodzieżowym ZPW im. Gwardii Ludowej za zajęcie w II półroczu 1958 roku I miejsca we współzawodnictwie młodzieżowym w Łodzi.

Po akademii — część artystyczna w wykonaniu artystów Państwowej Operetki. (gr)

Na warsztacie — szereg ustaw

Posiedzenie Sejmu 30 i 31 bm

WARSZAWA (PAP). — Sprawozdawca parlamentarny PAP informuje: Prezydium Sejmu postanowiło zwołać najbliższe posiedzenie Izby na 30 i 31 stycznia br. Początek obrad 30 bm. o godz. 17.

Porządek obrad, proponowany przez Prezydium Sejmu, przewiduje rozpatrzenie następujących rządowych projektów ustaw:

— o prawie lokalowym,
— o powszechnym obowiązku wojskowym,
— o stosunku służbowym funkcjonariuszy MO,
— o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy MO i ich rodzin,
— o cmentarzach i chowaniu zmarłych,
— o sprawie zmiany ustawy o podatku od wynagrodzeń,
— o zmianie dekretu o zobowiązaniach podatkowych.

Posiedzenie Izby, wyznaczone na przyszły piątek i sobotę, nie będzie ostatnie w obecnej sesji Sejmu. Sesja ta nie może być zamknięta przed uchwaleniem ustawy o tegorocznym budżecie państwa i uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na br. Oba te zagadnienia wejdą na porządek obrad następnego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się prawdopodobnie w I dekadzie lutego.

Posiedzenie to potrwa — wg przewidywań — kilka dni, ponieważ bardzo wielu posłów pragnie zabrać głos w toku debaty nad polityką gospodarczą państw-

Pierwszy polski komunikat meteorologiczny z Antarktydy

MOSKWA (PAP). — Jak podaje agencja TASS, w piątek wieczorem z polskiej stacji badawczej na Antarktydzie nadano przez radio pierwszy komunikat meteorologiczny. Tegoż dnia odbyła się tam oficjalna uroczystość przekazania stacji — w której dotychczas prowadzili badania uczeni radzieccy — członkom pierwszej polskiej wyprawy antarktycznej, zorganizowanej przez PAN.

Pierwszą naszą stację na Antarktydzie nazwano imieniem Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, uczonego, który w latach 1898—1899 był uczestnikiem belgijskiej ekspedycji antarktycznej de Gerlache'a.

Stacja im. Dobrowolskiego rozpoczęła już badania naukowe. Dokonano pierwszych pomiarów w zakresie meteorologii, grawimetrii i magnetyzmu ziemskiego.

Stacja leży na wysokości 29 metrów nad poziomem morza, w odległości 360 km od radzieckiej bazy Mirnyj. Współrzędne stacji: 66 stopni 16 minut szerokości południowej i 100 stopni 44 minuty długości wschodniej.

Po wizycie min. Rapackiego w Pradze

PRAGA (PAP). — Na zakończenie pobytu w Pradze ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego opublikowano tu następujący komunikat:

Minister spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Adam Rapacki złożył trzydniową wizytę w Pradze. Podczas swego pobytu spotkał się on kilkakrotnie z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Vaclavem Davidem, przy czym omawiano problemy obecnej sytuacji międzynarodowej i zagadnienia interesujące oba kraje, a nadto kwestie dotyczące wzajemnych stosunków między obu zaprzyjaźnionymi państwami. W toku rozmów ujawniła się całkowita jednomyślność poglądów na wszystkie omawiane problemy.

Podczas pobytu ministra Rapackiego w Pradze przyjęli go premier V. Siroky, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Z. Fierlinger oraz sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, J. Hendrych.

Na prośbę Czechosłowackiego Instytutu Polityki Międzynarodowej i Gospodarki — minister Rapacki wygłosił odczyt o pilnych problemach bezpieczeństwa europejskiego.

ZE ŚWIATA

TOKIO. — W Tokio zanotowano w sobotę rano silne wstrząsy podziemne, trwające około 15 sekund. Na razie nie ma jeszcze informacji o wyrządzonych szkodach.

PARYŻ. — Jak donoszą z Konakry, do Gwinei przybyła siedmioosobowa polska misja handlowa, której przewodniczy wiceminister handlu zagranicznego PRL, Burakiewicz.

RZYM. — Podczas posiedzenia zorganizowanego przez izbę handlową w Turynie z okazji wizyty belgijskiej misji do spraw wspólnego rynku, zmarł nagle włoski senator Teresio Guglielmone, członek partii chrześcijańsko-demokratycznej.

LONDYN. — Sympatycy komitetu czynnej akcji przeciw wojnie atomowej zorganizowali 24 bm. manifestację na ulicach Londynu dla zademonstrowania swej solidarności z członkami komitetu więzionymi jeszcze przez władze brytyjskie.

Przypominamy, że władze hrabstwa Norfolk skazały 34 organizatorów demonstracji, która odbyła się obok bazy wyrzutni rakietowych w tym hrabstwie, na dwa tygodnie więzienia.

SOFIA. — Opublikowano tu uchwałę Prezydium Zgromadzenia Ludowego o nowym podziale administracyjnym Bułgarii i powołaniu tymczasowych okręgowych komitetów wykonawczych.

Istniejące okręgi i okolice (powiaty) zostaną zlikwidowane, a na ich miejsce powstanie 27 nowych okręgów administracyjnych oraz trzy samodzielne jednostki administracyjne — miasta Sofia, Płowdiw i Warna, podlegające bezpośrednio centralnym organom władzy państwowej.

Śniegi i powodzie w Anglii

LONDYN. — Zaspy śnieżne zablokowały w sobotę drogi w wielu okolicach Anglii. W południowej części kraju wody wezbranych rzek zalały znaczne obszary i zmusiły setki rodzin do opuszczenia zagrożonych domów.

Na wyspach u wybrzeży Szkocji, gdzie w piątek ogłoszono stan pogotowia, pługi śnieżne starają się oczyścić część głównych dróg.

W Anglii środkowej i zachodniej wiele szos znajduje się pod wodą, zaś w południowej Walii drogi pokrywa gołoledź.

Porozumienie handlowe z Koreą

WARSZAWA (PAP). W wyniku rokowań przeprowadzonych między rządowymi delegacjami handlowymi Polski i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, 24 bm. w Warszawie podpisano porozumienie o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach między obu krajami na 1959 r. Rozmowy w sprawie zawarcia tego porozumienia prowadzone były w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

W myśl podpisanego dokumentu Polska dostarczać będzie do Korei w br. maszyny i urządzenia, traktory, samochody - wywrotki, sprzęt elektrotechniczny i optyczny, obrecze kolejowe, chemikalia, barwniki, farmaceutyki i inne artykuły. Korea dostarczać będzie do Polski m. in. metale kolorowe, nasiona oleiste, ryż, tytoń, różne minerały, ferrofosfór, mączkę rybną, tran rybny, różne konserwy, miód pszczeli i chmiel.

Krajowy Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). 24 bm. zakończyły się w Warszawie obrady Krajowego Zjazdu Oświaty Zawodowej i Rolniczej. W godzinach popołudniowych obecny był na zjeździe członek Rady Państwa, sekretarz NK ZSL — Kazimierz Banach.

Po wysłuchaniu sprawozdań z obrad komisji poszczególnych typów szkolnictwa zawodowego oraz komisji problemowych, zjazd przyjął rezolucję zawierającą najważniejsze wnioski wysunięte w toku swych prac.

W rezolucji zjazd postuluje powołanie przy ministrze oświaty — Państwowej Rady Oświaty Zawodowej, która byłaby odpowiedzialna za organizowanie całokształtu procesu kształcenia i wychowania młodego pokolenia. W radzie, obok wybitnych nauczycieli i pracowników pedagogicznych, powinni zasiąść przedstawiciele zainteresowanych resortów, ośrodków życia gospodarczego, świata technicznego, nauk pedagogicznych, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych.

W toku obrad zabrał głos minister oświaty Władysław Bieńkowski. Stwierdził on, iż zjazd i okres przygotowań do niego można by określić jako wielkie „pospolite ruszenie" szkolnictwa zawodowego. Jest to fragment zarówno ogólnego zainteresowania sprawami oświaty, jakie w tej chwili obserwuje się w całym naszym społeczeństwie, jak i doceniania wielkiej wagi szkoły i wychowania przez nasze władze polityczne i państwowe.

W osobnej uchwale uczestnicy zjazdu pozdrawiają górników polskich, którzy w niedzielę 25 stycznia pracują na rzecz budowy 1000 szkół. Uczestnicy zjazdu wyrażają przekonanie, że przykład ten spowoduje dalszy ofiarny wysiłek dla realizacji tej ważnej akcji. Krajowy Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej wezwał nauczycieli szkół zawodowych i rolniczych do jak najczynniejszego włączenia się do akcji budowy szkół Tysiąclecia.

Zamknięcia obrad dokonał prezes ZNP — dr T. Wojeński.

Uwaga, radioamatorzy!

Adresujcie: „Moskwa, kosmos"

MOSKWA (PAP). — Prezydium Akademii Nauk ZSRR zwróciło się do wszystkich organizacji oraz do radioamatorów zarówno w Związku Radzieckim, jak i za granicą, którym udało się schwytać sygnały radzieckiej rakiety kosmicznej, z prośbą, by przekazywali uzyskane dane pod adresem: Moskwa, Kosmos

Mistrzostwa świata w koszykówce

Koszykarze Brazylii dotychczas najlepsi

W kolejnych meczach grupy finałowej na mistrzostwach świata w koszykówce mężczyzn Brazylia pokonała w Santiago Bułgarię 62:53 (30:26), a USA zwyciężyły Porto Rico zaledwie 54:53 (25:32). Po tych spotkaniach układ tabeli w grupie głównej jest następujący:

		mecze	pkt.	st. pkt.
1.	Brazylia	2	4	156:139
2.	Chile	2	4	169:156
3.	USA	2	4	117:111
4.	Porto Rico	2	3	179:221
5.	ZSRR	1	2	84: 55
6.	Bułgaria	2	2	111:125
7.	Taiwan	2	2	161:180

Równocześnie w Valparaiso odbyły się dwa spotkania drużyn, walczących o dalsze miejsca w turnieju. Wyniki: Grupa A: Filipiny — Kanada 79:65 (51:33), Grupa B: Argentyna — Meksyk 75:66 (34:34).

Mecze te zakończyły rozgrywki w obu grupach. 25 bm. odbędą się trzy ostatnie spotkania, które zadecydują o miejscach od 8 do 13. O miejsce 8—9 walczyć będą Filipiny i Urugwaj, o 10—11 Zjednoczona Republika Arabska i Argentyna, o 12—13 Kanada i Meksyk.

W telegraficznym skrócie

WROCŁAW. — Koszykarze ŁKS w meczu ligowym przegrali nieznacznie ze Śląskiem 52:59.

Do przerwy ŁKS prowadził 31:26.

W drugim meczu Gwardia (Wr.) pokonała Legię (W-wa) 72:62 (42:27).

WARSZAWA. — Ponad 200 lekkoatletów i lekkoatletek wzięło udział w zawodach odbytych w AWF na Bielanach. W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsce zajęli — kula kobiet: Klimajowa 14,4 m, tyczka: Ważny 4,20, 80 m Folk, 8,9 sek., a Cmokówna 9,8 sek., 300 m Kupczyk 1.53,8, trójskok: Malcherczyk 15,28 (Schmidt nie startował), skok wzwyż: Owczarkówna 1,57 cm.

W meczu I ligi koszykówki męskiej Polonia pokonała AZS Toruń 89:73.

POZNAŃ. — Koszykarze krakowskiej Wisły doznali niespodziewanej porażki w meczu z Wartą, zajmującą ostatnie miejsce w tabeli. Wygrała Warta 56:45 dzięki zastosowaniu doskonałej taktyki. Lech pokonał Spartę (Nowa Huta) 85:66.

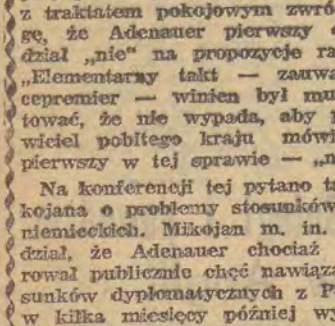

Przed przyjazdem W. Małcużyńskiego

WARSZAWA (PAP). — 3 lutego br. przybywa na gościnne występy do Polski znakomity pianista Witold Małcużyński.

W czasie ponad 3-tygodniowego pobytu w Polsce, artysta da szereg recitali oraz wystąpi w koncertach symfonicznych w różnych miastach kraju. W Warszawie W. Małcużyński grać będzie 20 i 22 lutego z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Filharmonii Narodowej pod dyr. Witolda Rowickiego, koncert fortepianowy A-dur Liszta oraz koncert f-moll Chopina, a 24 lutego wystąpi z recitalem Chopinowskim.

Z kraju

NARADA NAUCZYCIELI-REGIONALISTÓW

W Poznaniu zakończyła się 5-dniowa narada nauczycieli-regionalistów, zorganizowana przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

W czasie obrad, w których wzięli udział przedstawiciele województw: poznańskiego, szczecińskiego, koszalińskiego i zielonogórskiego omówiono wyniki badań regionalnych, prowadzonych przez nauczycieli na Ziemiach Zachodnich oraz dokonano oceny wydawnictw regionalnych Ziem Zachodnich. Uczestnicy narady wzięli również udział w seminariach specjalistycznych, związanych z programem prac badawczych w różnych regionach Ziem Zachodnich.

PRZEKAŹNIKOWA STACJA TELEWIZYJNA W WOJ. KIELECKIM

24 bm. w schronisku PTT-K na Łysej Górze pod Kielcami uruchomiona została przekaźnikowa stacja telewizyjna.

Stacja przekaźnikowa na Łysej Górze obejmuje zasięgiem prawie cały teren woj. kieleckiego i zapewni odbiór programu telewizyjnego stacji katowickiej.

KRAJOWA NARADA PLANTATORÓW

Ministerstwo Rolnictwa zorganizowało 24 bm. w Warszawie krajową naradę z udziałem ok. 200 przedstawicieli związku plantatorów przetwórczych roślin okopowych. Tematem narady były sprawy dotyczące rozszerzenia upraw buraka cukrowego i zwiększenia plonów tej rośliny w ciągu najbliższych lat.

Rejs „Chatki Puchatków"

Co mówi J. Tarasiewicz w rozmowie telefonicznej

PARYŻ (PAP). — Korespondent PAP red. B. Moszkiewicz donosi:

W sobotę o godz. 10.30 zdołałem połączyć się telefonicznie z żeglarzami polskimi, znajdującymi się w porcie Cherchel. Jerzy Tarasiewicz udzielił uzupełniających informacji o losach „Chatki Puchatków" od chwili, gdy wypłynęła ona z portu algierskiego w poniedziałek wieczorem.

Żeglowanie było niezmiernie trudne ze względu na przeciwne wiatry i prądy. Na domiar złego szalupa zaczęła przeciekać. Przez cały czas żeglarze musieli wylewać wodę z łodzi, co przeszkadzało im w innych manipulacjach i utrudniało manewrowanie. W konsekwencji „Chatka Puchatków" musiała zawinąć do małego portu Cherchel, położonego w odległości ok. 60 km od Algieru. Naprawa łodzi potrwa dzień lub dwa.

Ze względu na znaczne opóźnienie, żeglarze nasi postanowili nie zawijać już do Oranu, jak pierwotnie projektowali, ale udać się wprost do Tangeru jako ostatniego etapu przed przepłynięciem Atlantyku.

Od czasu opuszczenia portu w Algierze Janusz Misiewicz cierpi na bóle w stopach i będzie musiał poradzić się lekarza w Cherchel.

Konferencja prasowa A. Mikojana na Kremlu

(Dokończenie ze str. 1)

zgotowali mi prezydent USA, Eisenhower, wiceprezydent Nixon i sekretarz stanu Dulles oraz inne osobistości oficjalne. Nasz rząd odpowie równie serdeczną gościnnością wobec Amerykanów, którzy przyjeżdżać będą do Związku Radzieckiego.

Proszono mnie, abym powiedział, jakie jest moje ogólne wrażenie z podróży do USA.

Można na to odpowiedzieć mniej więcej w sposób następujący: powstaje przekonanie, że mimo przejawów „zimnej wojny" i istnienia wielu przesądów w USA wobec Związku Radzieckiego i jego stanowiska, atmosfera ogólna jest teraz pomyślna dla kroków w kierunku umocnienia pokoju.

Coraz więcej Amerykanów zaczyna rozumieć, że wojna i groźba wojny w obecnej sytuacji zupełnie nie są odpowiednim środkiem rozwiązywania problemów międzynarodowych, że w naszych czasach nie mogą się na nich opierać stosunki między państwami, a zwłaszcza stosunki ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Naród amerykański pragnie pokoju i przyjaźni, zarówno z ZSRR, jak i z innymi krajami. Nie może to nas nie cieszyć. Umacnia to przekonanie, że wspólnymi wysiłkami ZSRR i USA oraz innych państw można i trzeba stworzyć warunki pokojowego i spokojnego życia narodów.

Korzystając z okazji, pragnę wyrazić moją szczerą wdzięczność prezydentowi USA Eisenhowerowi, wiceprezydentowi Nixonowi, sekretarzowi stanu Dullesowi oraz wszystkim organizacjom i poszczególnym osobom w USA za tak serdeczną gościnność. Będąc w USA otrzymałem od organizacji amerykańskich i poszczególnych osób wiele zaproszeń, których, niestety, nie mogłem przyjąć z powodu braku czasu. Pragnę wszystkim tym organizacjom i osobom wyrazić najszczerszą wdzięczność za ich zaproszenia, za życzliwe uczucia wobec narodu radzieckiego, które wyraziły w swoich zaproszeniach.

Następnie A. Mikojan odpowiadał na liczne pytania przedstawicieli prasy radzieckiej i zagranicznej.

Wzbogacajmy zbiory

Muzeum Ruchu Robotniczego

Jak już prasa donosiła, na terenie Łodzi organizuje się Muzeum Ruchu Rewolucyjnego Łodzi i okręgu. Zbiory tego Muzeum będą rozmieszczone w dwóch miejscach, a mianowicie: Eksponaty związane z początkiem ruchów demokratycznych i niepodległościowych aż do drugiej wojny światowej znajdą się w dawnym budynku więziennym przy ul. Gdańskiej 13, będącym miejscem martyrologii rewolucjonistów łódzkich.

Eksponaty związane z okresem okupacji i okresem Polski Ludowej rozmieszczone zostaną na terenie byłej katowni hitlerowskiej — Radogoszczu.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego będzie pomnikiem wystawionym przez społeczeństwo łódzkie tysiącom znanych i nieznanych bojowników-rewolucjonistów, którzy swą walką przyczynili się do powstania Polski Ludowej. Muzeum będzie miejscem, w którym młodzież, jak również starsze pokolenie z ciekawością obejrzą pamiątki z dawnych lat ciężkiej walki, lat męki, krwi i chwały. W Muzeum znajdą swe odbicie wielkie tradycje walk łódzkiego proletariatu i chłopstwa, tradycje sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Muzeum będzie jednocześnie stanowiło placówkę naukowo-badawczą i popularyzatorską w zakresie ruchu rewolucyjnego Łodzi i okręgu. W chwili obecnej Biuro Organizacyjne zajmuje się gromadzeniem eksponatów dla przyszłej ekspozycji muzealnej.

Sądzimy, że wiele cennych pamiątek, związanych z historią walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, pozostaje dotąd w prywatnym posiadaniu, często zapomnianych i może niedocenianych, a które przekazane do Muzeum, wzbogacą eksponaty dostępne dla najszerszych rzesz publiczności. Wszelkie, nawet najdrobniejsze, pamiątki (listy z więzienia, ulotki, transparenty, przedmioty wykonane przez więźniów itp.) będą cennym uzupełnieniem zbiorów. Należy zaznaczyć, że przekazane przedmioty, będą pod troskliwą opieką konserwatorów, a ofiarodawcy wpisani zostaną do księgi pamiątkowej Muzeum.

Organizatorzy Muzeum przekonani są, że apel ich znajdzie szeroki odgłos w społeczeństwie Łodzi i okręgu łódzkiego.

Siedziba Biura Organizacyjnego Muzeum Ruchu Rewolucyjnego mieści się w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 75, tel. 302-07.

Zima, czy wiosna?

Pączki bazi i pierwszy motyl

BIAŁYSTOK (PAP). 24 bm. na targowisku w Białymstoku dużą sensacją były pączki bazi — zwiastujących zazwyczaj nadejście wiosny — które przekupki sprzedawały po 2 zł za wiązkę.

Sensacją poprzedniego dnia wśród pasażerów autobusu PKS, kursującego na trasie Białystok — Wysokie Mazowieckie, było pojawienie się motyla.

Wyrok trybunału wojskowego w Algierze

PARYŻ (PAP). — Wojskowy trybunał w Algierze skazał żołnierza francuskiego Pierre Guyot na dwa lata więzienia za odmowę walki z Algierczykami. Pierre Guyot, syn członka Biura Politycznego FPK, został uwięziony przed pięcioma miesiącami.

Jest on dwudziestym trzecim z kolei żołnierzem francuskim, skazanym za opozycję wobec wojny algierskiej.

Tydzień w polityce

Niektórzy dziennikarze amerykańscy, gdy tylko samolot wiozący Mikojana opuścił terytorium USA, zabrali się do niezbyt chwalebnego dzieła: zaczęli przekonywać społeczeństwo, że wizyta nie przyniosła tak wielkich efektów, jakby to mogło wyglądać na pierwszy rzut oka. Ale nawet oni nie odważyli się zaprzeczyć, że w wyniku wizyty stosunki radziecko-amerykańskie nie powrócą do dawnego stanu. Zwraca się przy tym główną uwagę na fakt, że spotkanie na najwyższym szczeblu, czy też konferencje ministrów, wydają się być rzeczą nieuniknioną.

Szczególnie interesujące dla nas są wypowiedzi radzieckiego wicepremiera w sprawie Niemiec, wygłoszone na ostatniej konferencji prasowej. Mikojan, poruszając zagadnienia związane z traktatem pokojowym zwrócił uwagę, że Adenauer pierwszy odpowiedział „nie" na propozycje radzieckie. „Elementarny takt — zauważył wicepremier — winien był mu podyktować, że nie wypada, aby przedstawiciel pobitego kraju mówił jako pierwszy w tej sprawie — „nie".

Na konferencji tej pytano także Mikojana o problemy stosunków polsko-niemieckich. Mikojan m. in. opowiedział, że Adenauer chociaż zadeklarował publicznie chęć nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską, to w kilka miesięcy później wystąpił z żądaniem rewizji granicy na Odrze i Nysie. Mówił on co prawda o pokojowym załatwieniu kwestii granic, ale już wkrótce może i to zmienić, gdy poczuje się dostatecznie silny, gdy będzie miał w arsenale broń jądrową.

Przy innej okazji Mikojan tak scharakteryzował nasz kraj: „Niedawno byłem w Polsce. W grudniu ubiegłego roku. Tam są wasi przedstawiciele, wasi ludzie, oni sami mogą się o tym przekonać: dałby Bóg, żeby w innych krajach istniała taka demokracja, jak w Polsce i żeby związki zawodowe miały takie prawa, jak w Polsce".

Taka była odpowiedź radzieckiego męża stanu na prowokacyjne pytanie dotyczące rzekomych prześladowań działaczy związkowych w Polsce.

Wracając jeszcze do ogólnej oceny wyników tej doniosłej wizyty, trzeba stwierdzić, że przyczyniła się ona do złagodzenia atmosfery i przekonała Amerykanów, że ZSRR pragnie dojść do porozumienia we wszystkich węzłowych zagadnieniach politycznych, dlatego uporczywe trwanie na dawnych pozycjach nie prowadzi do niczego i trzeba zacząć rozglądać się za bardziej elastyczną linią polityczną. Czy to przeświadczenie dotarło do sterników polityki USA? Czas przyniesie odpowiedź na to pytanie. Tylko na podstawie faktów będzie można ocenić, czy Biały Dom wyciągnął właściwe wnioski zarówno z wizyty, jak i z ostatnich posunięć rządu radzieckiego.

* * *

Duża uwaga skupiona jest obecnie na dwóch państwach Ameryki Łacińskiej — Kubie i Argentynie.

Jeśli chodzi o Kubę — to wrzawa rozpętana przez senatorów amerykańskich wokół procesów przeciwko zbrodniarzom spod znaku Batisty trwa nadal. Kubańczycy odpowiedzieli na nią potężną manifestacją solidarności z poczynaniami Fidela Castro. Milion Kubańczyków, czyli 1/6 mieszkańców wyspy wzięło udział w wielkim pochodzie niosąc transparenty z hasłami: „Śmierć mordercom", „Precz z zagraniczną interwencją".

Fidel Castro wygłosił przemówienie z pałacu prezydenckiego i wezwał zebranych do głosowania. Wszyscy przez podniesienie rąk opowiedzieli się za wymierzeniem sprawiedliwej kary zbrodniarzom.

Mógłby ktoś zapytać, jaka jest przyczyna oburzenia senatorów amerykańskich na fakt karania morderców. Bardzo prozaiczna — dolary. Dyktator Batista dał wolną rękę koncernom amerykańskim i pozwalał im ciągnąć wielkie zyski kosztem ludności. Obecnie Castro zapowiada szereg reform, uderzających po kieszeni milionerów USA, a przynoszących ulgę Kubańczykom. Trzeba więc działać — zyski w niebezpieczeństwie. „Brodaty brutal", jak nazywają ci senatorzy Fidela Castro, okazał się niewygodny i dlatego należy robić wszystko, aby go obalić.

Wydaje nam się jednak, że tym razem panowie senatorowie mają za krótkie ręce. Zaufania, jakim cieszy się Castro w narodzie nie zdołają zachwiać oszczerstwa propagandy amerykańskiej.

W Argentynie natomiast doszło do krwawych zamieszek, gdyż prezydent Frondisi podjął szereg kroków, które godzą w interesy mas, a zapowiadają zwiększone zyski dla amerykańskich towarzystw akcyjnych. Sytuacja więc odwrotna niż na Kubie. Dla Frondisiego uznanie i obietnica pożyczki, chociaż ten tłumi krwawo przejawy niezadowolenia. Dla Castro potępienie, ponieważ karze zbrodniarzy. I wszystko po to, aby dolary płynęły szeroką strugą do kieszeni.

* * *

Warto zwrócić uwagę na rozwój sytuacji w W. Brytanii, gdzie najprawdopodobniej już wkrótce dojdzie do decydującej rozgrywki między konserwatystami a Labour Party w wyborach. O ile jeszcze przed kilkoma miesiącami przepowiadano zgodnie „zmianę warty", znaczy dojście labourzystów do władzy, o tyle teraz większe szanse daje się Macmillanowi. Ten zwrot sympatii tłumaczy się niezdecydowaną postawą kierownictwa L.P., a przede wszystkim Gaitskella. Zarówno w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych nie posiada on programu zdolnego zadowolić wyborcy. Jedynie Bevan wysuwa dość śmiałe propozycje odnośnie polityki zagranicznej, zakładając pewną niezależność od USA, ale tych z kolei Gaitskell nie aprobuje.

W każdym razie przewidzenie wyników wyborów jest obecnie prawie niemożliwe, nawet dla największych speców.

H. WALENDA

UWAGA! UWAGA!
Nowy numer
„ODGŁOSÓW"
jest ciekawy, a następny będzie jeszcze ciekawszy!

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 25. I. 59 r. Nr 4 (268)

Jak widać — niektóre koty mają również upodobania do butelki.

Fot. — CAF

Gentleman zdziera rocznie 2 pary butów

Ekonomiści dowodzą, że obecnie, w dobie motoryzacji, można podnieść w Europie zużycie obuwia o około 300 milionów par rocznie. Jak doszli do tego wniosku?

W tej chwili roczne zużycie obuwia skórzanego wynosi w Europie 360 milionów par. Z tego Anglicy zdzierają 102 miliony par (?), a więc nieco więcej, niż po dwie pary na głowę ludności. We Francji natomiast, Szwecji i Belgii ludność zdziera przeciętnie po 1,5 pary. W Niemieckiej Republice Federalnej — 1,6 pary. Natomiast Włosi zdzierają zaledwie 0,9 pary. Ekonomiści dowodzą więc, że skoro Anglik zdziera dwie pary, a jeden samochód w Wielkiej Brytanii przypada mniej więcej na tyle samo osób, co w NRF, Belgii, Francji — to ideałem gentlemana i troskliwej o swój wygląd madame powinno być zużycie takiej samej, jak w Anglii ilości obuwia. Mowa oczywiście o obuwiu skórzanym, bowiem gumowców ekonomiści nie liczą za prawdziwe buty.

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się w wieku cywilizacji zmotoryzowanej. Dla wyjaśnienia ekonomiści dodają, że człowiek współczesny, chociaż korzysta bardzo często ze środków lokomocji publicznej i prywatnych samochodów, to mimo wszystko chodzi dwa razy więcej, niż przeciętny obywatel państw zachodnio-europejskich przed I wojną światową.

Odnosząc się z zaufaniem do obliczeń ekonomistów, trudno nie zażartować: pewnie jazz sprawił, że ludzie więcej drą butów, bowiem nawet piechota w wojsku obecnie nie chodzi piechotą.

W MACKACH PODMORSKICH BESTII

Pogodnego, majowego poranka 1874 roku z cejlońskiego portu Galle wyszedł w morze szkuner „Pel". Celem podróży statku był Rangun. „Pel" nie zawinął nigdy do żadnego portu...

Kilka indyjskich gazet oraz londyński „Times" — wydrukował wówczas rewelacyjny opis ostatnich chwil „Pela". Opis ten pochodził z ust kilku członków załogi szkunera, którym udało się ujść z życiem.

„Dryfowaliśmy niesieni prądem morskim — opowiadali. — Nagle w odległości pół mili od statku, zaczęła wynurzać się z wody jakaś olbrzymia masa, podobna do grzbietu wieloryba. Osobliwy przedmiot, czy zwierzę miało taką prawie grubość, jak nasz szkuner, a jego długość sięgała połowy długości statku. Nagle stwór dziwnymi skokami zaczął się do nas przybliżać. Po kilku sekundach pokład zakołysał się pod nogami. Cios w kadłub był potwornie silny! Ale to dopiero stanowiło początek. Bo oto nad pokładem wyrosły — grube, jak pnie drzew — olbrzymie macki... Po chwili już napastnik przechylał szkuner i ciągnął go w głębiny. Czuby masztów dotknęły wody, „Pel" zatonął"...

A oto inna niemniej wstrząsająca opowieść z ubiegłego wieku:

Kapitan Jean Dainee z Dunkierki złościł się nie bez powodu. Zaledwie wypłynęli kilkaset mil od brzegu, a tu na Oceanie Atlantyckim trafili na „sztil". I w dodatku nic nie zapowiadało rychłego nadejścia wiatru. Kapitan, chcąc wykorzystać „martwy" moment, rozkazał odmalować burty statku.

Kilka majtków, zawieszonych na trapezach nad powierzchnią wody, skrobało burtę żelaznymi skrobaczkami i pokrywało ją farbą. Zupełnie niespodziewanie na spokojnej toni oceanu ukazało się dziwne zwierzę, przypominające swym wyglądem olbrzymią ośmiornicę. Wężowate macki, które potwór wyrzucił z wody, oplotły dwóch marynarzy, oderwały ich wraz z trapezami od burty i pogrążyły nieszczęśników w głębinie. Jeszcze jedna macka dosięgnęła trzeciego marynarza. Ale ten, spostrzegłszy w porę niebezpieczeństwo, rzucił się do masztu i zaczął nań wdrapywać. Ściśnięty potworną macką i przyduszony do pnia, wydał nieludzki krzyk. Wtedy dopiero pozostali członkowie załogi zauważyli, co się dzieje. A nodwodny pirat windował już swe cielsko na pokład. Poszły w ruch harpuny. Zraniony w kilku miejscach potwór umknął...

W 1873 roku dokonano odkrycia, mającego dla zoologii olbrzymie znaczenie. Przyczyniło się do tego trzech ludzi. A właściwie tylko jeden z nich.

W październiku 1873 roku w rejonie Wyspy Nowa Funlandia, trzech rybaków łowiło śledzie. W pewnym momencie na kursie swej niewielkiej łodzi zauważyli w wodzie jakiś ogromny przedmiot, podobny do szczątków drewnianego kadłuba okrętu. Zaczęli więc szybko wiosłować w tym kierunku, a gdy zbliżyli się na dostateczną odległość, jeden z nich uderzył tajemniczy przedmiot bosakiem. Rzekome „drewno" błyskawicznie ożyło. Wyrzuciło nad wodę dwie gigantyczne, wielkie „ręce" i oplotło nim barkę. Krótkimi zrywami potwór ciągnął łódź z załogą w głębinę. Dwaj rybacy zamarli ze strachu. Trzeci, najmłodszy Tom Picot — okazał się odważniejszy niż jego dwaj towarzysze. Chwycił topór i szybkimi uderzeniami odrąbał obie macki potwora.

Rybacy wrócili na ląd. W łodzi przywieźli dwie — jeszcze drgające odrąbane macki. I właśnie dokładne ich zbadanie dopomogło w jednym z najważniejszych odkryć zoologicznych ówczesnych lat. Przeprowadzono szereg obserwacji, porównywano opisy wypadków, wreszcie uczeni wydali wyrok. Potworami z morza były olbrzymie głowonogi — dziesięciornice, nazwane kalmarami.

Te gigantyczne mięczaki — to rodzeni bracia ośmiornic. Różnią się od tych ostatnich wydłużonym, strzałowatym kształtem ciała oraz większą ilością macek.

Jeszcze w końcu ubiegłego stulecia amerykański zoolog Werril zbadał jednego z takich olbrzymów, wyrzuconego na wybrzeżu Nowej Funlandii. Długość jego sięgała 55 stóp — a więc około 18

(Dalszy ciąg na str. 4)

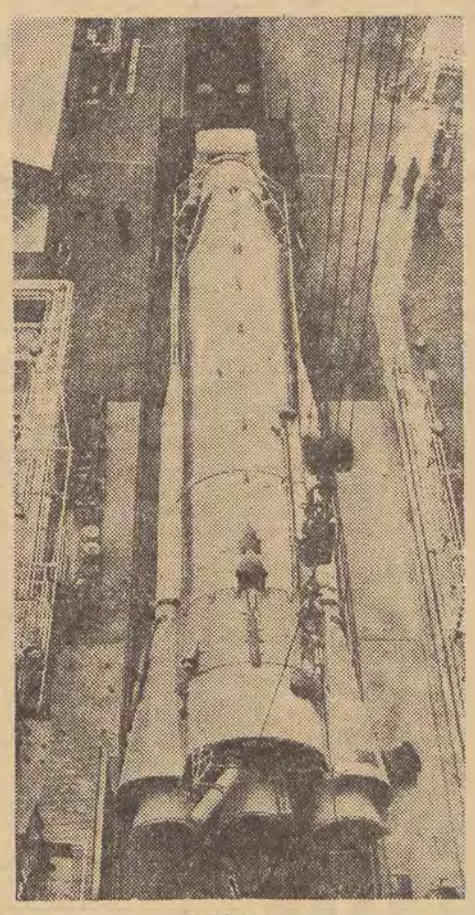

Rakieta.

Urząd pocztowy i telewizja na nie

Działo się to w Londynie, w jednej z sal odczytowych. Brytyjski specjalista od pocisków rakietowych Arthur C. Clarke opisywał licznie zebranej publiczności jak za pomocą specjalnych satelitów można będzie w przyszłości rozprzestrzeniać na całą ziemię audycje telewizyjne. Można będzie na przykład odbierać w Londynie program amerykański.

Wówczas podniósł się jeden ze słuchaczy i rzekł:

— Sir, wydaje mi się, że w tej chwili podał pan sam najpoważniejszy argument przeciw tym satelitom. Nie znam nic straszniejszego nad amerykańską telewizję i odtąd będę zaciekłym wrogiem takich projektów...

To prawdziwe zdarzenie krąży jako anegdota wśród amerykańskich specjalistów rakietowych od czasu, gdy wokół Ziemi zaczął krążyć nowy satelita amerykański — „Atlas". Ów sztuczny księżyc służył bowiem m.in. wypróbowaniu koncepcji, którą amerykański promotor podróży kosmicznych Wernher von Braun nazwał kryptonimowo „Urzędem pocztowym na niebie" i naszkicował w najdrobniejszych detalach.

Według tej koncepcji radiostacja, pracująca gdzieś w Ameryce, nadaje zaszyfrowane wiadomości satelicie z chwilą, gdy się on nad nią pojawi. Specjalny odbiornik na pokładzie satelity gromadzi te sygnały na taśmie dźwiękowej i na żądanie przekazuje je następnie tym radiostacjom na Ziemi, nad którymi będzie przelatywał.

W ostatnim czasie specjaliści amerykańscy przeprowadzili tego rodzaju próby kilkakrotnie. Radiostacje w Los Angeles, Fort Huachuca, Fort Sam Houston i Fort Stewart przekazały krążącemu wokół Ziemi „Atlasowi" pewne sygnały, które następnie odebrano z pokładu satelity na Hawajach. Również bożenarodzeniowe pozdrowienie Eisenhowera („Mój głos płynie do was z kosmosu"), po nadaniu go na pokład satelity, kilka razy okrążyło wraz z „Atlasem" Ziemię, nim odebrano je z powrotem. Doświadczenie to skłoniło wiele pism zachodnich do wysunięcia wniosku, że nadchodzi dla świata nowa era w dziedzinie telekomunikacji.

Za pomocą owych „kosmicznych urzędów pocztowych" zrewolucjonizuje się cały system nadawania i przekazywania depesz oraz dalekopisów. Jakie by to dało korzyści finansowe, niech świadczą słowa von Brauna:

— Gdybyśmy pobierali chociaż po jednym centu za każdy telegram, nadawany między Europą a Ameryką, moglibyśmy sfinansować cały nasz program podróży kosmicznych.

— Ta idea bynajmniej nie jest głupia... — zaopiniował jowialnie inny specjalista amerykański Erik Bergaust.

Podał przy tym, że amerykańska Telephone and Telegraph Company oszacowała koszt budowy kabla transatlantyckiego, który umożliwiałby prowadzenie 36 rozmów jednocześnie — **na około 35 milionów dolarów, a koszt budowy kabla na 1080 rozmów, przekazującego jednocześnie programy telewizyjne — na około miliarda dolarów!** Rzecz oczywista, że w tych warunkach bardziej opłacalne jest korzystanie z usług satelitów, co do użyteczności których w tym zakresie nie ma już dziś zresztą żadnych chyba wątpliwości.

Tenże Bergaust opracował nawet własny system, którego zasada jest następująca: **wokół Ziemi, na wysokości 35.000 km, krąży „zaprzęg" trzech satelitów z szybkością równą szybkości obrotów Ziemi. W ten sposób te sztuczne ciała niebieskie sprawiają na Ziemi wrażenie, jakby stały w miejscu na horyzoncie.**

Ciała te byłyby zaopatrzone w urządzenia, które umożliwiają odbieranie sygnałów radiowych i audycji telewizyjnych i przekazywanie ich zarówno od jednego satelity do drugiego, jak i na Ziemię. Praktycznie rzecz biorąc, każdy punkt na powierzchni Ziemi znajdowałby się w „polu widzenia" co najmniej jednego z tych trzech ciał niebieskich, które ponadto „widzą się" wzajemnie. Za pomocą tak rozmieszczonych „łącznościowych stacji niebieskich" byłoby możliwe przesyłanie fal telewizyjnych, które rozprzestrzeniają się przecież tylko w linii prostej.

Mimo to początkowy sukces amerykańskiej radiotechniki nie wszędzie spotkał się z aplauzem. Londyński „News Chronicle" pisał na przykład:

„Bożenarodzeniowe pozdrowienie prezydenta Eisenhowera brzmiało dostatecznie niewinnie, jednakże już dzisiaj można przewidzieć dużo gorsze skutki... Ziemię będą okrążały bezduszne obiekty z tajemniczymi zadaniami... **Już w tej chwili mamy na tyle dosyć rozmów robotów, że nie potrzeba przysłuchiwać się dodatkowej gadaninie całego stada rakiet...**"

Z tajników międzyplanetarnego rozkładu jazdy

Laureat międzynarodowej nagrody astronautycznej Ary Szternfeld jest jednym z najwybitniejszych specjalistów radzieckich w dziedzinie astronautyki. Ostatnio nazwisko jego pojawiło się na łamach prasy w związku z radziecką rakietą kosmiczną, której orbitę eliptyczną wokół Słońca obliczył jako pierwszy i podał do publicznej wiadomości.

Poniżej drukujemy w streszczeniu fragmenty popularnego artykułu A. Szternfelda, zamieszczonego w czasopiśmie „Wokrug swieta".

„LATAJĄCE TALERZE" I INNE DZIWY

Autorzy licznych powieści fantastycznych nie kłopoczą się zbytnio wyborem toru lotu na Marsa, a tym bardziej czasem startu pojazdu kosmicznego. Gdyby opisywane loty rzeczywiście dochodziły do skutku, niefortunni podróżnicy najprawdopodobniej nigdy nie dostaliby się na Marsa, lecz przeszliby obok niego w przestrzeń kosmiczną.

Rzecz w tym, że przy lotach z planety na planetę, w szczególności zaś z Ziemi na Marsa, możliwe są tylko ściśle określone marszruty. Astronawigatorzy muszą uwzględniać wzajemne położenie planet i dlatego daty możliwych startów statków kosmicznych są również ściśle określone.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Legalni „włamywacze"

Prawdziwym zrzeszeniem „włamywaczy" jest warszawska spółdzielnia „Skarbiec", której pracownicy otwierają na zamówienie wszystkie, nawet najbardziej skomplikowane zamki. Specjalne pogotowie kasowe co najmniej 3 razy dziennie wzywane jest do nagłych wypadków. Legalni „włamywacze" są fachowcami wysokiej klasy. Żaden z nich nigdy nie był w kolizji z prawem, a za pracę otrzymują wysokie wynagrodzenie, do 5,000 zł miesięcznie!

„Gwiazdeczki" z ulicy Łąkowej

Ewa Warwas

Te cztery ładne i młode buzie zobaczymy w filmie polskim „Inspekcja pana Anatola" (reż. Jan Rybkowski, zdjęcia—Bogusław Lambach) nakręcanym w łódzkim atelier przy ul. Łąkowej. Są to:

Danuta Starczewska

1. Ewa Warwas — wrocławianka (podobno wyjątkowo zgrabna). Widzieliśmy ją w epizodycznej roli w „Za dzwońcie do mojej żony).

2. Danuta Starczewska — łodzianka. Statystowała przed rokiem w filmie „Ostatni strzał". Znamy ją również z „Przekrojowego" konkursu.

3. Aleksandra Krasoń — łodzianka. W filmie wystąpi po raz pierwszy. Ma zamiar wstąpić do Wyższej Szkoły Teatralnej, pragnie zostać aktorką.

4. Liliana Niwińska — warszawianka, mieszkająca w Łodzi. Aktorka.

Aleksandra Krasoń

Wszystkie wystąpią w „Panu Anatolu" w rolach epizodycznych. Na razie. Może kiedyś zobaczymy je na naszych ekranach w rolach większych?

Liliana Niwińska

Czy Arystoteles był daltonistą?

Świat widziany „na szaro"

Barwy: żółta, pomarańczowa i zielona są dla mnie jednakowe, a tylko różnie nasycone. Zielona sukienna serweta na moim stole wydaje mi się brunatna lub ciemnobrudna. Kiedy jednak sukno mej serwety spłowieje, dla wszystkich stanie się żółte, a mnie dopiero wtedy będzie się wydawać zielone...

Czy wiesz Czytelniku kto to napisał? Chyba się nie domyślasz, że jest to wyjątek z pamiętnika Johna Daltona chemika angielskiego. Ten uczony w 1794 roku opisał po raz pierwszy swoje własne spostrzeżenia o zaburzeniu poczucia barw, które zauważył z okazji rozpoczęcia prac botanicznych i obserwacji kwiatów. Jak sam pisze, często musiał pytać przyjaciół, który kwiatek jest błękitny, a który fioletowy. Podobne osobliwości w rozpoznawaniu barw stwierdził Dalton również u swojego bratą, a wśród 25 kolegów spotkał jeszcze trzy takie wypadki.

Właśnie od nazwiska Daltona pochodzi określenie wady wzroku polegającej na nierozróżnianiu kolorów — przede wszystkim czerwonego i zielonego. O wiele rzadziej spotyka się wypadki nierozróżniania barwy niebieskiej i fiołkowej. **Istnieją zresztą również ludzie, którzy zupełnie nie widzą barw.**

Ciekawe zjawisko — daltonistami są przeważnie mężczyźni. Statystyki mówią, że **10% mężczyzn nie rozróżnia barw.** U kobiet ilość ta dochodzi zaledwie do pół procenta. **Medycyna stwierdziła, że jeśli ojciec jest daltonistą jego córki przenoszą tę wadę wzroku na wnuki.**

Daltonizmu niestety nie daje się wyleczyć. Dużą pomoc może okazać daltoniście jedynie używanie szkła czerwonego i zielonego. Przy patrzeniu przez szkło czerwone najciemniejsze wydają się barwy zielone a najjaśniejsze czerwone. Przez szkło czerwone wszystko co zielone jest jasne a co czerwone — ciemne.

Wiele osób nie rozróżniających barw wcale nie wie o tym. Daltoniści zwracają szczególną uwagę na niewielkie różnice w ich nasyceniu i jasności — w dużo większym stopniu niż to robią ludzie z właściwym poczuciem barw. Dochodzą oni często do nadzwyczajnej umiejętności rozróżniania, na tej właśnie podstawie, kolorów, których przecież nie widzą. Mimo tak wyrobionych umiejętności daltoniści mogą popełniać ciężkie błędy w pracy. Zdarzyło się kiedyś, że sprawcą katastrofy kolejowej był właśnie kolejarz nie odróżniający sygnałowych barw, czerwonej i zielonej. Toteż daltonista nie może być ani kolejarzem, ani kierowcą, ani lotnikiem, marynarzem czy malarzem, chociaż profesor Rabkin w ZSRR w swoim atlasie zaburzeń barwnego widzenia podał szereg obrazów malarzy nie rozpoznających dobrze barw. Takie obrazy mogą być nawet bardzo ciekawe. Dzięki malarzom cierpiącym na daltonizm udało się też uczonemu Stillingowi zestawić specjalne tablice, pozwalające ustalić niewidzenie niektórych kolorów. Tablice takie składają się z okrągłych plam różnych barw, z tym, że plamy jednej barwy służą jako tło a plamy drugiej tworzą liczby. Osoby z prawidłowym poczuciem barw z łatwością dostrzegają cyfry, gdyż widzą różnice pomiędzy nimi a tłem. Daltoniści nie potrafią odczytać tych tablic. Dla nich wszystkie plamy są prawie jednakowe.

Jednym z najbardziej prostych sposobów rozpoznawania daltonizmu, który można wypróbować na poczekaniu jest tzw. próba Halmgrena. Mogą ją wykonać wszystkie nasze czytelniczki, chcące przekonać się czy ich mężowie, bracia i sympatie nie są daltonistami. Należy do tego celu przygotować dość dużą ilość motków wełnianych różnych barw, a następnie wybrać spośród nich jasnozielony i nie zdradzając koloru poprosić badanego o prędkie dobranie do niego wszystkich motków tej samej barwy, ale w różnych odcieniach. Drugą próbą może być dobieranie motków do koloru szkarłatnie czerwonego i jasnoczerwonego. Daltonista dobiera motki zupełnie nieodpowiednie. Do barwy zielonej, szare, jasnobrązowe, różowawe, do szkarłatnej — szare, zielonkawe, fiołkowe, do jasnoczerwonej — odcienie ciemnożółte, brunatne i zielonkawe. Jeśli badany dobiera barwy prawidłowe, ale z dużym opóźnieniem i niepewnością — daltonistą nie jest, ale ma osłabione poczucie barw.

Gdyby w starożytności znano takie metody badania wzroku, kto wie, czy Arystoteles nie uznany byłby wtedy za daltonistę lub zupełnie nie rozróżniającego kolorów. Uważał on bowiem rzekomo barwy za różne proporcje mieszaniny białej i czarnej.

W. KASPRZAK

OD AUTORKI: Uprzejmie dziękuję Panu docentowi dr med. Bogumiłowi Kozłowskiemu, ordynatorowi oddziału okulistycznego Szpitala im. Jonschera w Łodzi za dostarczenie odpowiedniej lektury i okazaną mi pomoc przy opracowaniu tego tematu.

„Astronauci"

Owady wysłane do stratosfery mogą pomóc uczonym w rozwiązaniu części zagadek, jakie należy wyjaśnić przed pierwszymi podróżami międzyplanetarnymi.

Jak informuje Agencja UPI, uczeni zatrudnieni przez amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa badają obecnie partię owadów, które latem br. przeżyły cało trzy loty balonowe do stratosfery. Niezwykli podróżnicy zapakowani w pudełka o różnej grubości ścianek wznieśli się na wysokość 24—30 i 40 kilometrów.

Wśród owadów, które poleciały wyżej niż jakikolwiek pilot balonowy znajdowały się muchy, pchły, pszczoły, mole i muszki owocowe.

Owady mogą przetrwać dość długo w powietrzu bardzo rozrzedzonym i pod tym względem górują zdecydowanie nad stworzeniami wyżej zorganizowanymi, np. ssakami.

W mackach podmorskich bestii

(Dokończenie ze str. 3)

metrów! Jest to dotychczas największy znany nam egzemplarz tego gatunku...

Uczeni są jednak w posiadaniu innych rewelacyjnych wiadomości dotyczących głowonogów. Oto np. wielorybnicy jednej z flotylli rybackich wyciągnęli z żołądka upolowanego kaszalota kawał macki kalmara, której grubość równała się grubości człowieka. Uczeni wywnioskowali, że posiadacz tak potężnych macek musiał mieć 25—30 metrów długości... (Fragmenty art. z tyg. „Na przełaj").

* * *

Wstrząśnięci tymi wprost niesamowitymi wiadomościami udaliśmy się do Zakładu Zoologii UŁ, aby dowiedzieć się „prawdy" o morskich potworach.

Informatorem naszym jest prof. dr. F. Krasnodębski. Zastrzegając się, iż fauna wielkich mórz nie jest jego specjalnością, prof. Krasnodębski podał nam garść szczegółów o wielkich głowonogach.

— Przede wszystkim opowieści o napadaniu na okręty wydają się mocno naciągnięte i „pachną" marynarską fantazją. Niemniej trzeba przyznać, że spotkanie z głowonogiem może się źle skończyć dla człowieka. Dziesięciornice rzucają się bowiem na każdą pływającą w morzu większą istotę. Znane są wypadki, gdy ten olbrzymi mięczak porywał się nawet na olbrzymie rekiny (największe dochodzą do 15 m długości).

Kalmary — jeden z gatunków dziesięciornic pływają bardzo dobrze (w odróżnieniu od innych, które raczej są nieruchawe). Ta ruchliwość pozwala im polować na ławice ryb, foki (jeśli te znajdą się w obrębie ich działania) a nawet na mniejsze osobniki własnego gatunku.

— A gdzie żyją dziesięciornice?

— W morzach o pełnym zasoleniu i raczej ciepłych.

— Czy rzeczywiście dziesięciornice mają tak olbrzymie wymiary?

— Współcześnie żyjące w Oceanie Atlantyckim największe dziesięciornice mają około 18 metrów długości z tym, że dziesięć metrów przypada na macki. Macki wyposażone są w przyssawki o średnicy ok. 20 cm, którymi dziesięciornice przysysają się do chwytanej ofiary.

— Czy to prawda, że dziesięciornice mają dziób?

— Można to i tak nazwać. W rzeczywistości są to dwie szczęki rogowe umieszczone w otworze gębowym. Tymi szczękami dziesięciornica rozrywa swą ofiarę. Głowonóg atakowany przez silniejszego napastnika kryje się jakby za „dymną zasłoną". Ma on bowiem gruczoły czernidłowe, z których w razie potrzeby wyrzuca czarny płyn, mącąc nim wodę. Ten płyn jest cenionym przez ludzi surowcem. W Chinach od dawna istnieje przemysł, wyrabiający z zawartości woreczków czernidłowych głowonogów sławny ze swej jakości chiński tusz.

Głowonogi są także w niektórych krajach poszukiwanym artykułem spożywczym. Stąd też i polowania na nie. W ZSRR roczny połów i przerób (głównie na eksport) głowonogów wynosi ca 700 tys. cetnarów. We Włoszech i Jugosławii małe głowonogi sprzedaje się na rynku, jak u nas np. ryby. Duże spożycie tych mięczaków notuje się również w Chinach i Japonii...

Rozmawiał: J. S.

Gawędy o książkach

Chwała poległym w boju

Na pierwszej karcie swej najnowszej książki, mającej tytuł „...Że padliście w boju", Wanda Wasilewska pisze: „Wszystkie zdarzenia i nazwiska są w tej powieści prawdziwe". To stwierdzenie określa charakter „powieści", która jest raczej reportażem czy relacją historyczną, niż utworem beletrystycznym. Dodajmy przy tym, że ta książka ma również aspekt okolicznościowy, powstała bowiem niewątpliwie z myśli i uczuć, wiążących się z 40 rocznicą Komunistycznej Partii Polski, z historią jej bohaterskich walk o wolność i sprawiedliwość społeczną.*

Treścią relacji wypełniającej książkę Wasilewskiej jest głośna swego czasu sprawa zamachu na prowokatora Cechnowskiego. Wykonanie wyroku powierzono trzem członkom warszawskiej organizacji KPP: Władysławowi Hibnerowi, Henrykowi Rutkowskiemu i Władysławowi Kniewskiemu. Najstarszy z nich, Hibner, syn robotniczej Łodzi, miał wówczas (w lipcu 1925 r.) 32 lata; dwaj pozostali — dzieci warszawskiej Woli, zaledwie wyszli z lat chłopięcych.

Zamach się nie udał. Trzej komuniści wpadli w zastawione na nich sieci policyjnej obławy. Nastąpiło potem śledztwo w trybie przyspieszonym, bez względu na zły stan zdrowia oskarżonych; postawiono ich pod sąd doraźny i — według z góry ukartowanego planu — skazano na karę śmierci.

Egzekucja odbyła się na stokach Cytadeli. Nawet wedle opinii niektórych przedstawicieli tamtejszego personelu wojskowego, nie była to właściwie egzekucja, lecz raczej „dobijanie rannych". Bo istotnie trzech skazańców wieziono na plac kaźni ambulansem sanitarnym; wieziono ich w bandażach okrywających niezaleczone ciężkie rany, zadane podczas policyjnego pościgu.

Śmierć Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego — był to najohydniejszy, najbardziej nieludzki „mord sądowy", jaki zapisały kroniki Polski kapitalistyczno-obszarniczej. Ścisłe, rzeczowe, oparte na dokumentach utrwalenie sprawy, w której przeciwko trzem bezbronnym, lecz nieugiętym aż do końca komunistom zmobilizowano cały aparat ówczesnej władzy państwowej, walczącej z klasą robotniczą środkami prowokacji i terroru — utrwalenie tej właśnie sprawy jest wielką — i nie tylko literacką zasługą autorki. Trzeba przy tym podkreślić, że swą niezwykle interesującą i dokładną relację Wasilewska umieściła na szerszym tle owych czasów sprzed lat trzydziestu kilku, dając w rozdziale wstępnym doskonały przekrój stosunków wewnętrznych Polski w przededniu zamachu majowego i uzupełniając ten obraz w toku narracji obfitą kolekcją bardzo sugestywnych charakterystyk, obejmujących wszystkie szczeble reprezentantów władzy państwowej — od prezydenta Rzplitej aż do niższych funkcjonariuszy policyjnych. Wzbogaca to treść książki, przydaje jej wyrazu i znaczenia.

B. D.

* Wanda Wasilewska. „...Że padliście w boju", Warszawa, „Książka i Wiedza". Str. 236, cena zł 17.—

Z TAJNIKÓW międzyplanetarnego ROZKŁADU JAZDY

(Dokończenie ze str. 3)

To samo obowiązuje również przy lotach powrotnych z Marsa na Ziemię.

Gdyby sporządzić „rozkład jazdy" możliwych przelotów z Ziemi na Marsa i z powrotem, to okazałoby się, że w wykresach tych będą przerwy, „martwe sezony" trwające od kilku miesięcy do półtora roku i więcej.

W związku z tym warto przypomnieć o „latających talerzach", „spodkach" i „zielonych kołach ognistych". W pewnych krajach napisano nawet na ten temat książki. Zdaniem szeregu „ekspertów", latające talerze przybyły z Marsa.

Przekonywającym dowodem niedorzeczności tych wymysłów jest m. in. fakt, że ci „wysłannicy Marsjan" przybywali na Ziemię w pełni „martwego sezonu".

To samo można powiedzieć o słynnym meteorze tunguskim, który spadł 30 czerwca 1908 roku. Hipoteza, że był to statek kosmiczny z Marsa, którego silniki atomowe uległy awarii — nie wytrzymuje krytyki. Obliczenia dowodzą, że w żadnym wypadku pojazd marsjański nie mógłby dotrzeć do Ziemi nie tylko tego dnia, lecz w ciągu całego roku 1908.

LOT DOOKOŁA MARSA

Przyjmijmy trajektorię, po której lot, łącznie z powrotem na Ziemię, trwać będzie 2 lata.

Załóżmy, że statek kosmiczny startuje z powierzchni sztucznego satelity Ziemi o północy czasu miejscowego, kiedy środek Ziemi leży na prostej, łączącej sputnika ze Słońcem. Jest to najbardziej odpowiedni moment, ponieważ kierunki ruchu startującej rakiety i sputnika pokrywają się. Dzięki temu, wykorzystując szybkość ruchu sputnika, można startować z względnie małą szybkością 4,3 km/sek. Gdyby start odbywał się bezpośrednio z Ziemi, trzeba by nadać rakiecie szybkość 12,3 km/sek.

Ponadto, jeśli ciężar rakiety łącznie z ładunkiem wyniesie 10 ton, to odlatując ze sputnika statek musi zabrać 19,6 ton paliwa, natomiast startując z Ziemi — aż 216 ton!

Zbliżywszy się do Marsa na przewidzianą odległość, statek minie planetę i przejdzie dalej w przestrzeń kosmiczną. W czasie mijania Marsa astronauci sfotografują całą jego powierzchnię dzięki obrotowi planety dookoła osi.

Po roku podróży statek osiągnie najbardziej odległy punkt swojej trajektorii, położony w odległości 2,175 jednostek astronomicznych (jednostka astronomiczna równa się średniej odległości Ziemi od Słońca, wynosi więc 149,5 mln. km). Tu szybkość statku, która malała stale od chwili odlotu, osiągnie najniższą wartość.

Następnie rakieta zacznie na powrót zbliżać się do orbity Marsa, przy czym jej szybkość będzie wzrastała. Przy powtórnym przecięciu orbity statek nie napotka już planety. Zamknąwszy eliptyczną trajektorię lotu, dokładnie po 2 latach statek powróci na Ziemię z tą samą szybkością, z jaką ją opuścił.

W przytoczonym przykładzie lotu dookoła Marsa, nasz pojazd kosmiczny odbywa faktycznie również wędrówkę dookoła Słońca.

DLACZEGO PO ELIPSIE?

Odległość pomiędzy Ziemią i Marsem waha się od 55 do 400 mln. km. Maksymalne zbliżenia zachodzą co 15—17 lat. Zdawałoby się, że najwygodniej lecieć na Marsa właśnie w tym czasie — po torze prostoliniowym.

Jednakże trasa statku kosmicznego nie może być z reguły prostoliniowa. Podobnie jak przyciąganie ziemskie wykrzywia trajektorię rzuconego kamienia, tak przyciąganie Słońca „odkształca" trajektorię pojazdu w przestrzeni międzyplanetarnej.

Oczywiście, przy nieprzerwanej pracy silników rakiety trajektoria może być wyprostowana, zwiększyłoby to jednak ogromnie zużycie paliwa. Przyciąganie Słońca nie wykrzywia toru statku kosmicznego jedynie w wypadku, gdy lot odbywa się po linii prostopadłej względem Słońca (tzn. wzdłuż promienia słonecznego). Ale dla urzeczywistnienia takiego lotu należałoby zużyć kolosalne ilości paliwa celem „wygaszenia" tej ogromnej szybkości statku, z którą porusza się on — wespół z Ziemią — dookoła Słońca. Szybkość ta, jak wiadomo, wynosi 30 km/sek. Ta właśnie prędkość unosi statek w bok od wytyczonego toru podobnie, jak prąd rzeki znosi łódkę przeprawiającą się na drugi brzeg.

Dzięki określonym obliczeniom matematycznym, którymi nie będziemy trudzić czytelników, wiadomo, że łatwiej odbyć lot na Marsa przy największym jego oddaleniu od Ziemi, niż wtedy, gdy zbliża się on do nas na najmniejszą odległość.

DRUKARSTWO NA CENZUROWANYM

Druk zapowiadanej Małej Encyklopedii Powszechnej opóźniał się, gdyż drukarnia nie mogła sobie poradzić z masą plastyczną, z której trzeba wykonywać matryce, aby wydrukować 200-tysięczny nakład. Gazety drukuje się u nas — jak stwierdziła niedawno Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki — 2 do 4 razy dłużej niż w wielu innych krajach, a kolorowe czasopisma o technice rotograwiurowej — nawet dziewięć razy dłużej (do 18 dni zamiast 2—3).

Wnioski wysunięte przez komisję zmierzają do poprawy sytuacji w poligrafii przez szybkie sprowadzenie nowoczesnych maszyn drukarskich, które — zdaniem specjalistów — w krótkim czasie będą się amortyzowały. Przyjrzyjmy się więc, w jakich dziedzinach technika drukarska czyni w świecie największe postępy.

Główną troską konstruktorów jest wyeliminowanie podstawowego od wieków tworzywa drukarskiego — stopu ołowiu. Trzeba bowiem wiedzieć, że forma, z której drukuje się stronę książki przeciętnej wielkości, waży przeszło dwa i pół kilograma, a cała książka w tej postaci — około tony. Szczególnie pracochłonne jest tzw. składanie, czyli przekształcanie tekstu maszynopisu — w formę przygotowaną do odbijania na papierze.

Praca ta, wykonywana przez długie lata ręcznie z szybkością około 1.500 liter na godzinę, została w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia zmechanizowana. Zbudowany wtedy linotyp pracuje z niewielkimi zmianami do dnia dzisiejszego, odlewając z ołowiu całe wiersze tekstu z szybkością około 8.000 liter (cztery i pół kartki maszynopisu) na godzinę.

Techniki druku kolorowych czasopism wymagają przeniesienia tekstu na błonę filmową. Tony ołowiu służą więc wtedy — przynajmniej u nas — do jednorazowego tylko odbicia tekstu w celu dalszej obróbki fotograficznej. Stąd krok tylko do pomysłu maszyny wykonującej fotograficznie całą pracę składania, fotografującej poszczególne litery. Maszyny takie produkowane są w Stanach Zjednoczonych i w Związku Radzieckim. Konstrukcje ich zmierzają do ograniczania wszelkich części mechanicznych, co zwiększa szybkość składu do 25—30 tys. liter na godzinę.

W technice druku gazet najwięcej czasu zajmuje przygotowanie klisz drukarskich, reprodukujących fotografie i rysunki. Wymaga to kilkugodzinnego trawienia chemicznego blachy cynkowej, pokrytej warstwą światłoczułą. Zagraniczną rewelacją w tej dziedzinie jest masa plastyczna „foto-polimer", wrażliwa na działanie światła, która twardnieje pod działaniem promieni nadfiołkowych. Po naświetleniu płytki fotopolimeru przez wykonany na filmie pozytyw zdjęcia, masę zanurza się w rozpuszczalniku, który usuwa części kliszy, zakryte przed promieniami. Wykonanie takiej kliszy trwa 15 minut. Nic dziwnego więc, że masa wyprodukowana niedawno przez koncern Du Ponta stanowi przedmiot marzeń wszystkich redakcji.

„MY RZĄDZIM ŚWIATEM, A NAMI KOBIETY„

Począwszy od dzisiejszej „Panoramy" zamieszczać będziemy artykuliki poświęcone wiecznie aktualnemu i wiecznie ciekawemu tematowi—kobiecie. O słabostkach, przyzwyczajeniach, o wielkich i małych miłościach, wreszcie o nieznanych szczegółach życia sławnych kobiet dowiecie się z naszej nowej rubryki pt. „My rządzim światem, a nami kobiety".

KOBIETA — wyraz, który budzi cały wachlarz uczuć, zależnie od kontekstu, w jakim występuje, od zabarwienia, od nastroju, od otoczenia, od warunków... W zasadzie nie zawiera jednak dziś czegoś wybitnie ujemnego, na co wskazywałaby jego etymologia. Słowo „kobieta" występuje po raz pierwszy w satyrze XVI wieku i ma charakter wyraźnie obelżywy (od łobu — chlew, koby — kobyła, lub też od kobi — wróżyć). Do wieku XIV posługiwano się wyrazami „żena", „żona" — na określenie płci żeńskiej; wyrazy te zastąpiono później słowem „niewiasta", oznaczającym obcą kobietę, pojawiającą się w rodzinie, jako synowa. „Żona" zamieszkiwała w domu męża zgodnie z rzymską zasadą: „Gdzie ty Caius, tam i ja Caia".

Niewiastę nazywano także „białogłową", lub „podwiką"; pierwsza nazwa powstała od białego okrycia głowy, druga od nazwy tego okrycia „podwijka". Zamężną niewiastę zwano „babą" lub „połowicą", zaś wolną — „dziewką", „dziewą", „młódką", lub „panną".

Podrzędność umysłowa i duchowa kobiety była dla naszych przodków pewnikiem. Okazywali nawet niepewność w chwili, gdy ich spytano, czy kobieta należy do rodzaju ludzkiego, czy jest człowiekiem. **Do wieku XVIII odpowiadali zwykle przecząco. Nawet w wieku XX zdarzało się, że organista spisujący akt chrztu pytał: „Dziewka, czy człowiek?".**

Stosunek naszych męskich przodków do swych połowic i dziew przechowały liczne przysłowia. Oto kilka z nich. O kobiecej wymowności: „Wół rogami, a baba językiem kole", „Kobiecie sekret wierzchem głowy wyłazi". O kobiecości: „Mała dziewka do pieszczoty, duża do roboty", „Wdzięki słyną, ale giną". O podkreślaniu urody: „Nie pomoże bielidło, kiedy baba straszydło", „Pierwej sto godzin wycięcze, nim się baba obleczę". O zaufaniu do kobiety: „Lat piętnaście gdy minie, nie ma co wierzyć dziewczynie", „Każdej białogłowie tylko pstro w głowie", „Nie wierzcie żadnej niewieście, choćby miała lat dwieście", „Koń zrzuci — kobieta porzuci", „Koniom w drodze, a żonie w domu nigdy nie wierz". O wierności: „Łacniej wór pcheł upilnować, niż jedną niewiastę". O prymacie kobiety: „Biada temu domowi, gdzie żona przewodzi mężowi", „Gdzie kobieta rządzi, tam czeladź błądzi", „Źle się w takim domu dzieje, gdzie kura głośniej od koguta pieje". Lecz już w wieku XVIII Krasicki z lezką w oku powiada: „My rządzim światem, a nami kobiety".

Nasi przodkowie domagali się, aby „w każdym gmachu chędożniuchno na czas i godzinę było" i twierdzili, że:

„Dobrze kokoszy na grzędzie,
A pani, gdy za piecem
cicho przędzie.
Niech kokosz w kurniku,
gdacząc jajca rodzi,
Pani z piekarni, sery tworząc
nie wychodzi".

Natomiast wiele uznania wyrażają przysłowia dla matek: „Największa jest miłość matki, druga psia, a trzecia kochanki", „Matka miła, choćby biła", „Gdy matka bije, skórka tyje".

Powszechnie twierdzono, że kobiecie nie należy nieść pomocy lekarskiej, bo „baba — to złe ziele", które nie zginie. Musiała więc sama szukać środków leczniczych, aby chronić siebie, męża i mnogie potomstwo przed chorobami. Kobieta wyruszyła w pole i do lasu, kierowana instynktem zbierała różne zioła. Od tej chwili pojawia się zarzut łączności z diabłem na niekorzyść sąsiadów. Od tej chwili pojawiają się procesy czarownic, z których ostatni odbędzie się jeszcze w 1793 roku w Poznańskiem (ostatni proces w skali światowej odbył się w Meksyku w 1873 roku; „czarownicę" spalono na stosie). W XVI wieku żył w Lotaryngii sędzia nazwiskiem Remigiusz, który w swej karierze prawniczej skazał osiemset „czarownic" na śmierć przez spalenie na stosie.

Przedstawiciele duchowieństwa urabiali z pobudek ascetycznych ujemne sądy o kobiecie, sądy, które miały z kolei wpływ na kształtowanie się poglądów praojców na nasze pramatki.

* * *

Na tle przeszłości szarego rodu żeńskiego, któremu poświęciliśmy dzisiejszy odcinek, uwydatniają się konkretniej sylwetki dworskie, które zbrodnia, miłość, asceza, namiętność przekazały potomności. O nich w następnych numerach „Panoramy".

KONRAD RUCKI

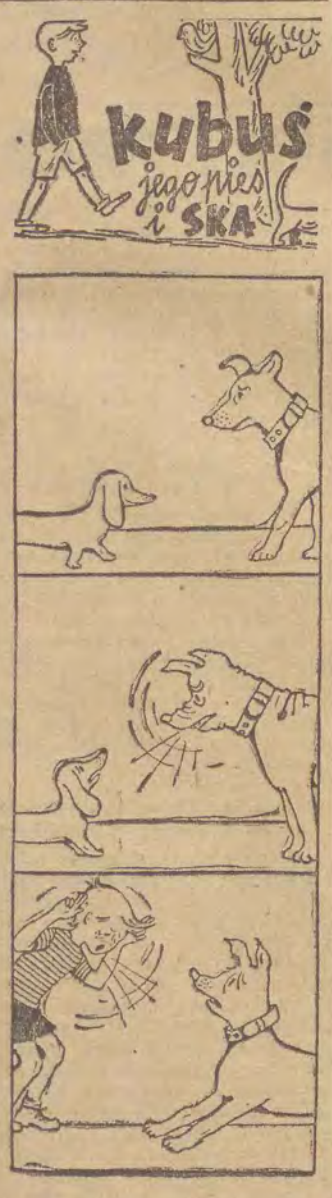

Nogi księcia i cera gwiazd

64-letni książę Windsoru jest gorącym zwolennikiem słynnego amerykańskiego preparatu kosmetycznego „After Dinner Piok Up", którego gwiazdy filmowe używają do pielęgnacji cery. Firma produkująca preparat nie chce jednak wymieniać nazwiska księcia w ogłoszeniach reklamowych, ponieważ używa on kosmetyku do... pielęgnacji swych nóg, które, jak twierdzi, bardzo się męczą chodzeniem po miękkich dywanach".

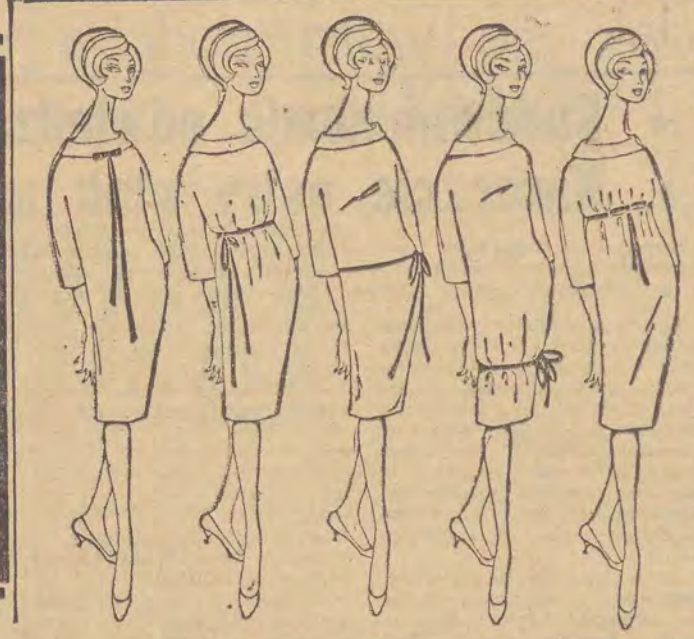

MODA

Co zrobić z workiem?

Wiele naszych pań posiada w swojej garderobie suknieworki, które już dziś nie są nowością. Dzisiejszy odcinek mody proponuje uatrakcyjnienie worków jedynie za pomocą rypsowej wstążki lub aksamitki. Spójrzcie jakie zmiany potrafi wprowadzić ten skromny dodatek. Najmodniej została umieszczona wstążka na ostatniej sylwetce.

I TO OWO

W czasie powodzi w południowo-angielskim mieście Hungerford, dwa koty uratowały się na płynącej skrzyni. Strażacy, którzy je wyratowali z opresji nie mogli się powstrzymać od filozoficznych uwag na temat figlów, jakie los potrafi płatać różnym stworzeniom. Na skrzynce odczytali duży napis: „Ostrożnie, zawiera żywe zwierzęta".

* * *

Na spotkaniu postępowych angielskich kobiet każda z obecnych miała się wypowiedzieć jaki moment w swoim życiu uważa za najpiękniejszy. Po większości wypowiedzi, z których wynikało, że ogół pań uważa za główną wygraną życia, swego męża lub zawód, doszła do głosu aktorka Joyce Grenfell. Oświadczyła ona, że najpiękniejsza chwila w jej życiu codziennie się powtarza. A mianowicie, co wieczór przed pójściem do łóżka, kiedy się wyzwala ze swego gorsetu.

* * *

Zupełnie nowy sposób przyzwyczajania męża do najnowszych krzyków mody, wynalazła pewna zamożna paryżanka. Z magazynu mód wypożyczała ona na godzinę modelkę, która demonstrowała przed małżonkiem najnowsze kreacje, celem „aklimatyzacji". Jego komentarz był szokujący: „Kochanie, najszybciej przyzwyczaiłbym się do modelki".

M. K.

Znana nam z filmu „Jutro będzie za późno", uzdolniona aktorka Pier Angeli, rozwiodła się w ostatnich dniach grudnia ze swym mężem, śpiewakiem Vic Damone. Skłoniła ją do tego nieznośna chorobliwa zazdrość małżonka, który nieustannie, gdziekolwiek była, przywoływał ją do telefonu, co nie pozwalało jej normalnie pracować.

* * *

Jak informuje szef prasowy słynnej gwiazdy amerykańskiej Marilyn Monroe, aktorka przeszła ostatnio drugi od chwili poślubienia w 1956 r. Arthura Millera, nieudany poród. Zdrowię aktorki, przebywającej w szpitalu w Nowym Jorku uległo już znacznej poprawie.

* * *

Każdy może mieć piękne „jak perły" zęby. Wystarczy wstąpić w Nowym Jorku do drogerii i zaopatrzyć się w plastikową taśmę z uzębieniem, która zakleja się następnie mniej ładne „rodzone zęby". Naturalnie nie poprawia to stanu tych ostatnich, ale wygląda bardzo efektownie.

Niezwykłe przygody i... zwykłe przypadki

Niezwykłość zawsze budziła i budzi w nas, ludziach zwykłych, wielkie zaciekawienie i podziw. Pasionują nas książki i filmy o niezwykłych przygodach, a niezwykłe wydarzenia w życiu codziennym dają nam ogromnie ciekawe tematy do różnorodnych komentarzy.

Pozwólcie zatem, że przytoczymy kilka przykładów o bohaterach niezwykłych przygód i o kontrastowo zwykłych okolicznościach ich zejścia ze świata.

Było to 2 lata przed I wojną światową. Olbrzymi transatlantyk „Titanic", w drodze do Nowego Jorku zderzył się z pływającą górą lodową i wkrótce potem wraz z 1.602 pasażerami i członkami załogi poszedł na dno. Wśród 712 ocalałych rozbitków znalazł się również James Cruck z Chicago. Tak się złożyło, że tenże Cruck był pasażerem słynnej „Lusitanii", którą na pełnym Atlantyku trafiła torpeda niemieckiej łodzi podwodnej, tuż zaraz po wybuchu I wojny światowej. I znów mister Cruck wyszedł cało z tej katastrofy. Lecz, kiedy po latach przechodził przez jeden ze strumieni w pobliżu miasta Saint-Charles w stanie Illinois, potknął się i utonął w wodzie, sięgającej zaledwie do kolan dorosłego człowieka.

Znany naukowiec i podróżnik Bukeley, badając życie dzikich plemion w dżunglach afrykańskich, wielokrotnie był narażony na mrożące krew w żyłach niebezpieczeństwa. Podczas polowań na lwy i tygrysy, pierał tylko sekundy dzieliły go od strasznej śmierci, lecz zawsze z tych opresji wychodził żyw i zdrów. Zdarzyło się jednak, że gdy syt przygód i sławy zażywał wypoczynku w domowych pieleszach, zadrapał go w rękę zwykły, domowy kot — to zaś spowodowało zakażenie krwi i śmierć.

Przyrodnik Colin Green, podobnie jak i Bukeley, wychodził bez szwanku ze wszystkich niebezpieczeństw, jakie czyhają na białego człowieka w matecznikach podzwrotnikowych dżungli, poza tym dwukrotnie uratował się z rozbitych podczas burz okrętów. Pewnego jednak dnia, gdy reperował swe zniszczone ubranie, zakłuł się igłą. Drobiazg, powiecie. Oczywiście, drobiazg, lecz w skutkach fatalny. To bowiem ukłucie było przyczyną śmierci Greena.

Jeden z najlepszych alpinistów amerykańskich, Rand Herron, który zwycięsko zdobywał najwyższe szczyty Gór Skalistych, Kordylierów, Alp i Himalajów — poniósł śmierć podczas schodzenia z jednej z piramid egipskich i to na oczach zwykłych turystów, którzy przed nim zeszli z tejże piramidy bez trudności i szwanku.

Słynny angielski mistrz intryg politycznych na Bliskim Wschodzie, bohater niezwykłych przygód wśród Kurdów i Beduinów, sir Lawrence, w ciągu wielu lat żyjący za pan brat ze śmiercią — skończył swą karierę w zwykłym wypadku samochodowym.

Albo amerykański major Fase, człowiek, którego w czasie minionej wojny nie imały się ani kule, ani noże, ani zatrute strzały, człowiek, który wyślizgiwał się z każdej najtrudniejszej sytuacji — najniespodziewaniej znalazł śmierć pod kołami jakiegoś samochodu na jednej z ulic Nowego Jorku.

No, a ów karkołomny linoskoczek Blondin, który po drucie rozpiętym nad Niagarą potrafił przejść ponad huczącymi wodospadami — pewnego dnia, wracając do domu, potknął się na zwykłej słomiance, rozłożonej przed progiem i tak fatalnie uderzył głową o kant ściany, że poniósł śmierć na miejscu.

Okazuje się, że głupi przypadek jest nieraz bardziej fatalny w skutkach, niż najbardziej niezwykła i niebezpieczna przygoda.

(cm)

Włośnica — trychinoza

Prasa codzienna w ciągu ostatnich lat parokrotnie zaniepokoiła społeczeństwo naszego miasta wiadomościami o masowych zachorowaniach, a nawet wypadkach śmiertelnych wśród ludzi, na skutek spożycia mięsa wieprzowego, zakażonego włośniami, w mowie potocznej zwanych trychinami.

Włośnie wywołują chorobę zwaną włośnicą, spotykaną u ludzi i zwierząt. Włośnica może występować u ludzi, psów, kotów, świń, dzików i innych zwierząt. Głównym źródłem zakażenia ludzi jest mięso i przetwory mięsne z świń, dzików, zakażone larwami włośni.

Świnie zakażają się przez spożycie odpadów ubitych zwierząt, zawierających dużą ilość larw włośni. Mogą się one także zarażać włośniami przez zjadanie odchodów, pochodzących od ludzi lub świń świeżo zakażonych. Za rezerwuar włośni uważa się jednak szczury, które, zjadając wszelkiego rodzaju odpadki zwierzęce, mają możność zakażenia się larwami włośni i dalszego szerzenia tej choroby.

Cykl rozwojowy włośni jest bardzo ciekawy i skomplikowany. W zależności od rozwoju pasożyta odróżnia się włośnie dojrzałe, żyjące w jelicie — niechorobotwórcze oraz jego formy młodociane, niedojrzałe — larwy żyjące w mięśniach. Formy młodociane są źródłem choroby u ludzi. **Otorbione larwy włośni wraz z mięsem zjedzonym dostają się do żołądka człowieka. Tu torebka zostaje rozpuszczona, a uwolniona larwa wędruje do jelita cienkiego, gdzie w ciągu dwóch dni dalej się rozwija i uzyskuje pełną dojrzałość do dalszego, samodzielnego rozmnażania się. Forma ta nazywa się włośniem jelitowym. Na 15 dzień od momentu zakażenia, czyli zjedzenia mięsa, zapłodnione samice usadawiają się w błonie śluzowej jelita w celu wydania potomstwa.** Tam, w ciągu 5 tygodni rodzą około 10.000 bardzo drobnych walcowatych larw, zupełnie niewykształconych, niewidocznych gołym okiem. Larwy przedostają się z naczyń chłonnych jelitowych do obiegu krwi. W tym stadium swego rozwoju już przenikają do włókien mięśni poprzecznie prążkowanych — żywiciela, gdzie skręcają się i zostają otorbione.

W takiej torebce może mieścić się jedna lub kilka larw włośni. **Po upływie 6 miesięcy torebka, a niekiedy nawet larwa, ulega zwapnieniu. Larwy otorbione są źródłem choroby. Są one bardzo odporne na różne czynniki świata zewnętrznego. Temperatura wysoka, niska, solenie i wędzenie mało działają na larwy i nie zabijają ich. Jakie objawy chorobowe stwierdza się u człowieka po zjedzeniu zakażonego mięsa?**

Pierwsze objawy chorobowe występują już między 5—8 dniem po zjedzeniu mięsa, zawierającego larwy włośni, rzadziej później. Obserwuje się biegunki, bóle w okolicy brzucha, wymioty, odbijania i mdłości. Objawy te towarzyszą przebijaniu błony śluzowej jelit przez larwy. Po pozornym polepszeniu się stanu zdrowia chorego, między 7—10 dniem pojawia się gorączka i objawy zbliżone do durowych. **Okres wędrówki larw w krwioobiegu oraz przenikanie ich do mięśni szkieletowych przypada na 2—3 tydzień. Charakteryzuje się obrzękiem twarzy, powiek, bólami mięśni oraz zmianami skórnymi.**

W 3—8 tygodniu występują silne bóle mięśniowe, ogólne osłabienie, nieżyty dróg oddechowych.

Proces choroby u człowieka przeważnie ma przebieg chroniczny i może trwać od kilku dni do paru miesięcy. Rozpoznanie włośnicy u zwierząt polega na badaniu wycinków mięsistej części przepony na obecność larw w powiększeniu pod trychinoskopem.

ZAPOBIEGANIE WŁOŚNICY

Ze względu na to, że włośnica jest niebezpiecznym schorzeniem dla człowieka, służba weterynaryjna, walcząc o jego zdrowie, przeprowadza obowiązkowe badanie każdej tuszy świńskiej i dziczyzny. W wypadku stwierdzenia larw włośni, nie dopuszcza się do spożycia takiego mięsa. Mięso wieprzowe, pochodzące z nie znanego tzn. potajemnego uboju, nigdy nie jest poddawane badaniom lekarsko-weterynaryjnym. Dlatego też stanowi ono główne źródło zakażenia i szerzenia się tej choroby wśród naszego społeczeństwa.

Ostatnie wypadki włośnicy, jakie zostały stwierdzone na terenie Łodzi, niech będą ostrzeżeniem przed kupnem takiego mięsa.

dr RYSZARD GANASIŃSKI
Woj. lekarz weterynarii

O leczeniu włośnicy

rozmawiamy z dr R. Kuźmickim — parazytologiem

— Panie doktorze jak ma się zachować człowiek, który zauważył u siebie objawy włośnicy i nie ma pojęcia, że to może być właśnie ona, bowiem objawy te w pierwszym stadium są podobne do objawów innych chorób?

— Musi się udać do lekarza. Sam nie może stosować żadnych środków. Lekarz w razie stwierdzenia podejrzenia kieruje na leczenie do szpitala, albowiem jest to jedyna forma leczenia. Im wcześniej chory zgłasza się do lekarza, z pierwszymi objawami, tym szanse wyzdrowienia są większe, a przebieg choroby łagodniejszy.

— Czym dysponuje nowoczesna medycyna w likwidowaniu włośnicy u ludzi?

— Specyficznego środka nie ma. Natomiast stosuje się środki działające objawowo, to znaczy zmierzające do zmniejszenia dolegliwości wywoływanych przez pasożyta. Sam zaś pasożyt otarbia się w mięśniach i jego szkodliwa działalność kończy się. W leczeniu szpitalnym stosuje się specjalne badania laboratoryjne pozwalające na pełnienie stałej kontroli nad przebiegiem dolegliwości i cofaniem.

Rozm. **Z. T.**

— Takiego lenia, jak pan jeszcze nie widziałam!

Dni Oświęcimia
Książki poświęcone tematyce obozowej

Wystawy witryn okiennych ruchliwego Klubu MPiK przy ul. Piotrkowskiej są z reguły rewią i przeglądem najbardziej aktualnych wydarzeń chwili.

— A w jaki sposób wasz klub włączy się do obchodów „Dni Oświęcimia", które obecnie organizowane są przez Zarząd Łódzki ZBoWiD — zapytujemy dyrektora Eugeniusza Popławskiego.

— **Mamy zamiar już w niedzielę uruchomić wystawę poświęconą tragicznej historii Oświęcimia, na którą złożą się oryginalne fotosy z obozu, fotokopie, fotografie, pasiaki więzienne. Mamy przede wszystkim zamiar spopularyzować — dzięki odpowiedniej ekspozycji szereg książek o tematyce obozowej jak np. „Dymy nad Birkenau" Seweryny Szmaglewskiej, „Ogień i druty" Joanny Żwirskiej, „Pajda chleba" Adama Ziemby, „Brzezinki" Alfreda Fiderkiewicza, „Słowa niewinne" N. Blumentala, „Z otchłani" Zofii Kossak, „Dno" Jerzego Rawicza, „Pawiak pomścimy za murami Pawiaka" Leona Wanata, „Język polski w obozie koncentracyjnym P 25793" Władysława Kuraszkiewicza i inne.**

Projekt kierownictwa Klubu MPiK jest godny pochwały. Naszym jednak zdaniem do analogicznej akcji włączyć się powinny wszystkie księgarnie łódzkie i eksponować na swoich wystawkach okiennych właśnie książki o tematyce obozowej. Będzie to jedna z form godnego uczczenia pamięci ofiar Oświęcimia, w którym zginęły 4 miliony ludzi.

* * *

Również pod znakiem uczczenia pamięci męczenników Oświęcimia odbędzie się w Teatrze Powszechnym w poniedziałek 26 bm. „Wieczór wspomnień", w którym wezmą udział byli więźniowie i więźniarki Oświęcimia a m.in. również literaci Grzegorz Timofiejew i Krystyna Żywulska. Zaplanowany jest również bogaty program artystyczny. Wszystko też wskazuje na to, że impreza ta, urządzona pod hasłem „Nigdy więcej wojny — nigdy więcej obozów koncentracyjnych" wypadnie podniośle i uroczyście.

M. J.

Jak się wam podoba mieszkanie?

★ Budowniczowie odwiedzają lokatorów
★ Nareszcie ostry atak na usterki

Niejeden z lokatorów szeroko otworzył oczy ze zdumienia. Dyrektor naczelny przedsiębiorstwa budowlanego z wizytą u mieszkańców nowych bloków? Tego jeszcze nie było.

Operacja „Usterki" rozpoczęła się o godz. 17. Na teren akcji obrano nowe, oddane do użytku przed kilkoma miesiącami bloki — przy ul. Berka Joselewicza 11/13. **Dyrektor naczelny ŁPBM-3 — Eugeniusz Gradowski wraz z 5-osobową komisją z przedsiębiorstwa rozpoczął 3-godzinną wędrówkę po 32 mieszkaniach.**

Największe (i najsmutniejsze) plony przyniosły wizyty w mieszkaniach przy ul. Berka Joselewicza 13. Blok ów został oddany do użytku przez ŁPBM-3 w pierwszej połowie 1958 r. i to z ogromnymi usterkami. Nic więc dziwnego, że pomimo przyjemnego na ogół zdziwienia z powodu wizyty, komisja spotykała się i ze słowami gorzkimi.

We wszystkich mieszkaniach wskazywano przede wszystkim na **podłogi**. Między deskami wytworzyły się takie szpary, że tu i ówdzie można było włożyć palce. Dyrektor Gradowski zapewniał, że mankament ten zostanie usunięty, dodając jednak:

— To nie nasza wina. Cóż my możemy zrobić, gdy otrzymujemy mokre drzewo. **Dla potrzeb budownictwa w bieżącym roku drzewo rośnie jeszcze w lasach...**

Ale znalazło się też wiele usterek zaistniałych z winy niedbałego wykonania. Nierówne ramy okienne, zabetonowany... przewód kominowy, pochyły balkon, ściek w pralni nie spełniający swojej roli, podłogi ze sztukowanych desek bez poprzecznej listwy itp. itd.

Celem usunięcia usterek ŁPBM-3 skierowało do bloków przy ul. Berka Joselewicza **specjalną brygadę remontową**. Choć koszt poprawek w jednym tylko bloku wyniesie co najmniej 50 tys. zł, dyrekcja przedsiębiorstwa doszła do słusznego wniosku, że przecież nawarzonego przez wykonawców piwa nie powinien pić użytkownik.

Operacja „Usterki" przy ul. Berka Joselewicza jest już drugą tego rodzaju. Podobną przeprowadził dyrektor naczelny ŁPBM-3 w końcu ub. roku **w bloku przy ul. Limanowskiego.** Jest to początek szerszej akcji, którą rozpoczyna dyrekcja tego przedsiębiorstwa: walki z niedbałym wykonawstwem i likwidacji na koszt przedsiębiorstwa wszelkich usterek. Za niedbalstwo niektórzy pracownicy zostali już zwolnieni z pracy.

Powiecie — cóż wielkiego, tak powinno być. Owszem, tylko, że niestety, jak dotąd, w łódzkim budownictwie mieszkaniowym nikt na to nie zwracał uwagi. Głowa była dla kapelusza, a nie na odwrót. I dlatego też właśnie inicjatywa „Trójki" jest niezwykle cenna. Warto, aby i dyrektorzy pozostałych przedsiębiorstw budowlanych nawiązali podobne kontakty z użytkownikami. **Dowiedzą się wówczas lepiej, jak pracują ich załogi budowlane, spowodują usunięcie irytujących usterek, a na przyszłość zwrócą już niewątpliwie większą uwagę na kwalifikacje pracowników i jakość wykonywanych przez nich robót.**

Wydaje się też, że godny poparcia jest projekt ŁPBM-3 by... nie robotnicy przedsiębiorstwa budowlanego, a sami użytkownicy myli po zakończeniu budowy — podłogi, drzwi i okna w swoim mieszkaniu. Robotnice wykonują to przecież tak, że zwykle lokatorzy po wprowadzeniu się muszą po raz drugi doprowadzać mieszkanie do porządku. Gdyby natomiast przedsiębiorstwa budowlane mogły zaoszczędzić pieniądze dzięki likwidacji tej usługi, **to mogłyby wówczas w zamian pomalować każdemu lokatorowi mieszkanie w obranych przez niego kolorach. ŁPBM-3 proponuje, by zapewnić użytkownikom do wyboru 4—5 kolorów.**

Tu jednak — mała uwaga. Podobna zamiana usług byłaby niekorzystna dla lokatorów jeśliby nie wyfilcowano ścian przed pomalowaniem ich na właściwy kolor. A wydaje się, że oszczędności na sprzątaniu mieszkań byłyby dostateczne, aby przedsiębiorstwa budowlane mogły wykonać bezpłatnie i tę pracę.

J. GRĘBOWSKI

Garaż przenośny
z prefabrykatów

Z roku na rok wzrasta w naszym mieście ilość samochodów i motocykli. Nadal jednak za mało buduje się dla nich garaży.

Toteż na szczególną uwagę zasługuje pomysł brygady racjonalizatorskiej MPRB nr 4, która opracowała nową metodę wznoszenia z elementów prefabrykowanych garaży przenośnych dla samochodów i motocykli.

Będą to garaże o lekkiej konstrukcji z kanałem naprawczym dla samochodów osobowych. Montaż takiego garażu będzie trwał dwa dni. Koszt orientacyjny garażu dla samochodu osobowego z kanałem naprawczym i małym warsztacikiem wyniesie około 7 tys. zł.

Garaże te będzie można budować o każdej porze roku oraz przenosić w miarę potrzeby na inne miejsce. Prototyp wykonany zostanie już w lutym.

(Kr)

W marcu
pierwsze eliminacje przed międzynarodowym Kongresem Mody w Pradze

Przemysł odzieżowy ustalił już kolorystykę modeli, które Polska zademonstruje na tegorocznym Kongresie Mody w Pradze. Zieleń tzw. jabłkowa, kolory beżowe w odcieniu zielonym i rdzawym oraz różowe — oto podstawowe barwy. Pełny katalog kolorystyczny ustalony przez przemysł odzieżowy dostarczono również innym współpracującym przemysłom w tym celu, aby wszystkie dodatki, jak kapelusze, rękawiczki, pantofle, torebki były zharmonizowane z odzieżą.

Pierwsze eliminacje przed Kongresem Mody odbędą się w Łodzi w dniu 3 marca i zawierać będą modele chłopięce. Na dzień 16 marca wyznaczono pierwszy przegląd modeli damskich. Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego ustaliło już również ekipę modelek, które lansować będą modę polską, wybrano też tkaniny podobno bardzo ciekawe i efektowne.

(k)

STOKI otrzymają Dom Dziecka

Ostatnio na Osiedlu im. J. Marchlewskiego trwały ożywione prace nad remontem budynku przy ul. Giewont 1. Mieścił się tam internat Liceum Pedagogicznego. W związku z nowym systemem kształcenia kadr nauczycielskich, liceum przy ul. Perla zostało zlikwidowane, a więc i internat nie miał racji bytu.

Obecnie po remoncie budynek przy ul. Giewont nabrał estetycznego wyglądu. Zostanie tu przeniesiony Państwowy Dom Dziecka z ul. Łozowej w Helenówku, który znajduje się w budynkach prywatnych nie nadających się na ten cel. W nowym pomieszczeniu na Stokach dzieci będą miały dogodne warunki zwłaszcza, że budynek położony jest w parku. (ab)

Ponad 100 ludzi
pozbawionych jest wody

Awaria jedynej studni postawiła załogę „Składnicy Księgarskiej" Ekspozytura w Łodzi (Marysin III ul. Stalowa 1) wręcz w tragicznej sytuacji. Ponad sto osób — pracowników składnicy, pozbawionych jest wody. Jakkolwiek przedsiębiorstwo do celów przemysłowych wody nie używa, niemniej jest ona konieczna dla potrzeb życiowych. Wszak trzeba ugotować kawę, herbatę, nie mówiąc już o myciu się.

Toteż dyrekcja składnicy zwróciła się ostatnio do Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji z prośbą o dostarczanie do zakładu wody cysterną choćby raz lub dwa razy tygodniowo. Składnica zobowiązała się koszty wynikłe z tego tytułu pokryć.

Niestety, MPWiK kategorycznie odmówiło swej pomocy.

Ponieważ awaria studni jest bardzo poważna i jej usunięcie może potrwać około dwóch miesięcy — pracownicy zakładu pozbawieni byliby przez ten okres wody. Dlatego też gorąco apelujemy do MPWiK, aby poszło na rękę składnicy i dowoziło cysterną wodę.

(Kr.)

Usunięto
dwie awarie wodociągu

Indagowali nas w dniu wczorajszym nasi czytelnicy, mieszkańcy ul. Wojska Polskiego i przecznic: dlaczego w ich mieszkaniach od kilku dni nastąpił raptowny spadek ciśnienia wody. Z tego powodu unieruchomione zostały piece w łazienkach, bowiem przy małym ciśnieniu wody gaz się nie zapala.

Dyrektor Kowalski z Miejsk. Przeds. Wodociągów i Kanalizacji zakomunikował nam co następuje: ostatnio miały miejsce dwie awarie. Jedna przy rurociągu tranzytowym 500 mm szerokości na ul. Nowotki, a przedwczoraj druga na ul. Tuwima. W tych warunkach Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji miała do wyboru dwie alternatywy: albo wyłączyć zupełnie dopływ wody do północnej dzielnicy miasta, albo też obniżyć ciśnienie i przedłużyć o kilkanaście godzin naprawę. Wybrano tę drugą. **Awaria rurociągu przy ul. Nowotki została już usunięta przedwczoraj, zaś przy ul. Tuwima w dniu wczorajszym.** Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by ciśnienie wody doprowadzić do stanu normalnego.

Niezależnie od tego, na ul. Wojska Polskiego przeciąga się zasilający rurociąg, który będzie gotowy w czerwcu i wówczas ciśnienie wody w północnej dzielnicy miasta ulegnie znacznej poprawie.

(s)

Sypią się kary
za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno-porządkowych

Sypią się kary na osoby, które popadają w konflikt z przepisami sanitarnymi. Ostatnio na wniosek Państw. Inspektora sanitarnego DRN - Polesie Kolegium Orzekające tej dzielnicy ukarało znów kilka osób.

Za antysanitarny stan piekarni przy ul. Rakietowej 16, właściciel Kazimierz Kaźmierczak zapłaci 1500 zł grzywny. U kierownika piekarni przy ul. Żeligowskiego 58 stwierdzono przeterminowaną kartę zdrowia. Kara — 500 zł. Bez zezwolenia Państw. Inspektora Sanitarnego uruchomiono kiosk spożywczy przy ul. Karolewskiej 51, który nie miał odpowiednich warunków sanitarnych, szczególnie do sprzedaży wędlin i pieczywa. Dyrektora handlowego PSS-Zachód Walentego Chlebosia ukarano grzywną w wysokości 300 zł. Ekspedientka sklepu spożywczego MHD przy ul. Andrzeja Struga nr 28 sprzedawała sodę oczyszczaną, która po przeterminowaniu zupełnie się zepsuła. Ekspedientce wymierzono grzywnę w wysokości 500 zł.

Spółdzielnia Pracy „Rozwój" bez opinii Państw. Inspektora Sanitarnego, a nawet bez zezwolenia Wydziału Przemysłu i Handlu pozwoliła sobie na uruchomienie zakładu przemysłowego przy Al. 1 Maja 12, naturalnie w nieodpowiednich warunkach. Obiekt został opieczętowany, prezes spółdzielni Grzegorz Gispens zapłaci 1500 zł kary.

(k)

Łódzkie farby — jadą w świat

Aż o 25 proc. ma wzrosnąć ilościowo w br. produkcja Łódzkiej Wytwórni Farb i Lakierów.

Przede wszystkim zwiększy się znacznie w porównaniu z ub. r. produkcja farb syntetycznych — **poliwinylowych o 85 proc. i chlorokauczukowych** 2,5-krotnie. W dalszym jednak ciągu produkuje się również farby **olejne i bitumiczne**, w tym olejne — także w opakowaniach 0,25—2,5 kg dla sprzedaży detalicznej. W sklepach pojawi się 10 nowych odcieni farb olejnych.

Zasadnicze jednak znaczenie ma skoncentrowanie wysiłków **na produkcji farb syntetycznych**, mają one bowiem dużą przyszłość. Farby syntetyczne są znacznie lepsze od olejnych. Trzeba je wprawdzie kilkakrotnie natryskiwać, ale są za to **wytrzymalsze na ścieranie oraz odporne na kwasy i ługi.** Produkowane przez łódzką wytwórnię farby poliwinylowe są używane do pokrywania metali (np. maszyn), zaś chlorokauczukowe — w elektrowniach, do malowania urządzeń sanitarnych a także do znakowania jezdni.

W br. Łódzka Wytwórnia Farb i Lakierów rozpocznie także prace laboratoryjne nad opracowaniem technologii produkcji **farb świecących i odblaskowych** — do znaków drogowych.

Łódzkimi farbami interesują się również **za granicą.** W br. zostanie wysłane **na eksport do ZSRR 50 ton farb olejnych** w drobnych opakowaniach. Możliwe, że zostanie zawarta **umowa z Egiptem.** Eksponaty chlorokauczukowych farb pojadą w tym roku na wystawy do **Casablanki, Budapesztu i Francji.**

(gr)

Z kroniki sądowej
Tragiczny epilog zdrady małżeńskiej

Sąd Wojewódzki dla województwa łódzkiego ogłosił wyrok w procesie Eugeniusza Tomczaka, oskarżonego o to, że w dniu 15 sierpnia 1957 r. w Zduńskiej Woli udusił swoją żonę — Danutę.

Przy wymierzaniu kary sąd wziął pod uwagę, iż oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia i na mocy artykułu 225 § 2 K.K. skazał go na 10 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 6 lat.

(st)

Z kroniki MO

„ODMALOWAŁ" MIESZKANIE

W Piotrkowie zatrzymano 21-letniego malarza pokojowego Ryszarda Nowaka, który malując mieszkanie Zbigniewa Krystmana — skradł mu jesionkę, szalik i rękawiczki.

ZWŁOKI TOPIELCA W OLEŚNICY

We wsi Kamionka (pow. Sieradz) w rzece Oleśnicy znaleziono zwłoki 47-letniego Stanisława Kaźmierczaka ze Złoczewa. Denat u szyi miał uwiązany pustak betonowy wagi 30 kilogramów.

Przypuszcza się, że Kaźmierczak popełnił samobójstwo na tle nadużyć finansowych, jakich w listopadzie ub. r. dokonał w placówce pocztowej w Złoczewie, której był kierownikiem. Podczas kontroli zbiegł i ukrywał się.

ZNÓW POŻAR OD ISKRY TRAKTORA

W zabudowaniach Ignacego Szymańskiego we wsi Mokra (pow. Pajęczno) wybuchł pożar, który szybko przeniósł się na sąsiednie budynki Władysława Dracha. Spłonęły dwie stodoły, dom mieszkalny i obora. Straty są obliczane na ok. 130 tys. zł.

Jak stwierdzono w czasie dochodzenia, pożar powstał od iskry przejeżdżającego traktora.

PIJAK, LEŻĄCY NA SZOSIE SPOWODOWAŁ WYPADEK

Niemile był zaskoczony kierowca samochodu osobowego PKS - Wieluń, Czesław Kuźmiński, gdy wieczorem na szosie wiodącej z Bolesławca do Wielunia ujrzał tuż przed samochodem leżącego człowieka. Chcąc wyminąć niedoszłego samobójcę, skręcił raptownie, w wyniku czego uderzył w przydrożne drzewo uszkadzając poważnie samochód. Leżącym na szosie człowiekiem okazał się Kazimierz Grządkała z Lubnic (pow. Wieruszów), całkowicie pijany.

(s)

Z MIASTA w kilku zdaniach

— **UWAGA INSTRUKTORZY ZHP!** 26 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 262 (sala na parterze) — dr Maria Więckowska wygłosi odczyt pt. „Z doświadczeń poradni psychologicznej". Łódzka Komenda Chorągwi zaprasza na ten odczyt wszystkich druhów-instruktorów.

— **O SŁOWNIKACH ŚREDNIOWIECZNYCH JĘZYKA POLSKIEGO** — to tytuł odczytu, który prof. UŁ dr Stefan Hrabec wygłosi 26 bm. o godz. 18 w sali odczytowej ŁDK.

— **O RUCHU OBROTOWYM ZIEMI** — to tytuł odczytu, który mgr J. Dobrzycki, prac. naukowy Astronomicznej Stacji Szerokości w Borowcu k. Poznania wygłosi również w ŁDK w dniu 26 bm., ale o godz. 19. W odczycie tym prelegent przedstawi wszystkie nieregularności mechanizmu planety, zamieszkałej przez ludzi budujących „Łunniki".

— **„MIESZCZAŃSKIEGO POKOJU SZABLONOWE FIRANKI"** — to tytuł nowego programu z jakim wystąpi „Kabaret literacki za 2 zł" przy ŁDK w dniu 27 bm. o godz. 19. W programie udział biorą: Lucyna i Leonard Andrzejewscy, Danuta Debichowa, Alicja Różalska, Horacy Safrin, Grzegorz Timofiejew. Akompaniament: Bronisław Hajn (junior).

— **W KLUBIE TPP-R** (Narutowicza 28) odbędzie się 26 bm. o godz. 18 staraniem Zarządu TPP-R Dzielnicy Śródmieście uroczysty wieczór z okazji wyzwolenia Łodzi. Referat okolicznościowy wygłosi red. J. Lebenbaum. W części artystycznej wystąpią artyści: Z. Rudnicka, J. Jaroszyńska, R. Spychalski, E. Pokross, akompaniuje Z. Czarecka. Konferansjer J. Kanicki.

— **UWAGA KOBIETY!** Klub Kobiet przy Zarządzie Łódzkim LK zaprasza na spotkanie towarzyskie kobiet przy telewizorze, które odbędzie się w dniu 28 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Zarządu Łódzkiego LK przy ul. A. Struga 1.

— **W GMACHU MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO** w Łodzi przy Pl. Wolności 14 (sala wykładowa, I p.) odbędzie się 26 bm. walne zebranie członków połączone z wykładem mgr. Kazimierza Radwańskiego pt. „Wcześnośredniowieczna osada „Okół" w Krakowie w świetle ostatnich badań archeologicznych". Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

— **UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZMS** w Łodzi przyjmuje zapisy słuchaczy na drugi semestr na kurs wstępny.

Na kurs ten przyjmowani są kandydaci, którzy nie ukończyli 7 klas szkoły podstawowej. Ukończenie tego kursu równać się będzie ukończeniu pełnej szkoły podstawowej. Jednocześnie Uniwersytet Robotniczy ZMS może przyjąć dodatkowo pewną liczbę kandydatów na kurs, przygotowujący do wyższych szkół ekonomicznych.

Zapisy na powyższe kursy przyjmuje dyrekcja UR ZMS, ul. Wólczańska 202, parter, do dnia 5 lutego br., w godzinach od 17—20.

— **WYTNIJ I ZACHOWAJ!** W związku z licznymi zapytaniami — kierownictwo Teatru Powszechnego z Wrocławia komunikuje, że sztuka A. Grzymały-Siedleckiego „Matka i kurtyzana" z Marią Malicką w roli głównej będzie grana w Łodzi w niżej podanych terminach:

W sali Teatru Młodego Widza: 26 bm. o godz. 17.30 i 20.30 (na tę spektakle są ważne bilety zakupione na dzień 26 stycznia na godz. 17.30 i 20.30 do Teatru Powszechnego).

W sali Teatru Powszechnego: 27 i 28 bm. o godz. 16.30, w dn. 29 bm. o godz. 15.30, 1 lutego o godz. 11, a w dn. 2, 3, 4 i 5 lutego o godz. 17.30 i 20.30.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	07
Pogot. Ratunkowe	404-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
Pryw. Pogot. Dziec. MOI	300-00
	350-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 „Barbara Radziwiłłówna", g. 19.15 „Gra miłości i śmierci". 26.1 nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) 15.15 „Komedie małżeńskie. 26.1 nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska nr 243) g. 19.15 „Krysia Leśniczanka". 26.1 — program i godz. jak wyżej

TEATR IM. JARACZA (ul. Jaracza nr 27) g. 11 „Majątek albo imię", g. 15 „Książę i żebrak", g. 19 „Lekkomyślna siostra". 26.1 g. 19 „Majątek albo imię"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 16 „Wesołej zabawy" g. 19.30 „Królowa Przedmieścia". 26.1 nieczynny

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki nr 4a) g. 19.30 „Intryga napredce". 26.1 g. 17.30 i 20.30 „Matka i kurtyzana"

„PINOKIO" (Kopernika nr 16) g. 11 i 16 „Krzesiwo" (widow. zamkn.)

„ARLEKIN" (Wólczańska nr 5) g 10 i 16 „Koloro we piosenki" (przedst. zamknięte). 26.1 nieczynny

OPERA (Więckowskiego 15) g. 10.30 „Halka". 26.1 g. 19 „Halka"

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne g. 11—18.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16.

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—18.

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin

ADRIA (II — Piotrkowska 150) „Pasterka i kominiarczyk" dozw. od lat 7 g. 14, 16. „Folies Bergere" dozw. od lat 18 g. 18, 20. 26.1 „Pasterka i kominiarczyk" g. 16, „Folies Bergere" g. 18, 20

BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Intruz" dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, „Siostry" dozw. od lat 14 g. 18, 20.15. 26.1 — program i godz. jak wyżej

Co? Gdzie? Kiedy?

DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Więźniowie z Lamparciego Jaru" — dozw. od lat 7 g. 9.30, 10.50, 12.10, 13.30, 15.50, 16.10, 17.30, 18.50, 20.10 26.1 — program i godz. jak wyżej

GDYNIA (II — Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Myszka i kotek", „Tadek Niejadek", „Cyrk niedźwiedzi", „Jak kotek łowił rybki" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15. 16, 17. „Osamotniony" dozw. od lat 16 g. 18, 20.15. 26.1 „Ostatni akt" dozw. od lat 14 g. 9.45, 12, „Osamotniony" g. 14.15, 18, 20.15. Program dla najmłodszych „Myszka i kotek", „Tadek Niejadek", „Cyrk niedźwiedzi", „Jak kotek łowił rybki" g. 16.30

ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) Poranek g. 11.30 „Porzucona" dozw. od lat 16 g. 15.30, 17.30, 19.30 26.1 nieczynne

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Portier z Lazurowego Wybrzeża" dozw. od lat 18 g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45 26.1 — program i godz. jak wyżej

MUZA (II — Pabianicka 173) „Złośliwy jeż" g. 11 „Winna" dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15. 26.1 „Winna" g. 15.45, 18, 20.15

PIONIER (II — Franciszkańska 9) „Przygoda Zuzu" g. 11, 12. „Chłopiec z gutaperki" dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20. 26.1 „Chłopiec z gutaperki" g. 16, „O'Cangaceiro" dozw. od lat 16 g. 18, 20

POLONIA (premierowe — Piotrkowska 67) „Uwodziciel" dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14. „Kości rzucone" dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20. 26.1 — program i godz. jak wyżej

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Dwie Dorotki" g. 13, „Kalosze szczęścia" dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15. 26.1 „Kalosze szczęścia" g. 15.45, 18, 20.15

1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „Trzewiczki na bruku" g. 10.30. „Walkonie" dozw. od lat 16 g. 15.30, 17.45, 20. 26.1 „Walkonie" g. 15.30, 17.45, 20

ROMA (II — Rzgowska 84) Poranek g. 11. „Cichy Don" III seria dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15. 26.1 „Cichy Don" III seria dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15

REKORD (II — Rzgowska nr 2) „Tata, mama, gosposia i ja" g. 11. „Napiętnowani" dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15. 26.1. „Napiętnowani" g. 15.45, 18, 20.15

STUDIO (III — Bystrzycka 9) Poranek g. 12. „Kalosze szczęścia" — dozw. od lat 16 g. 15, 17.15. 19.30. 26.1 „Nocny patrol" dozw. od lat 16 g. 17.15, 19.30

SOJUSZ (II — Nowe Złotno) Poranek g. 11. „Pożegnania" dozw. od lat 16 g. 15, 17.15, 19.30. 26.1 „Pożegnania" g. 17, 19.15

STYLOWY (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 11. „Bitwa o ciężką wodę" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 26.1 „Bitwa o ciężką wodę" g. 16, 18, 20

ŚWIT (II — Bałucki Rynek) „Wesoła Karuzela" g. 11, „Wakacje z gangsterem" dozw od lat 12 g. 16, 18, 20. 26.1 „Wakacje z gangsterem" g. 16, 18, 20

TATRY (II — Sienkiewicza 40) „Zaczarowany rower" g. 11. „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla" dozw. od lat 18 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 26.1 „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla" g. 15.45, 18, 20.15

WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Zamach" dozw od lat 14, g 10, 12, 14, 16, 18, 20. 26.1 — program i godz. jak wyżej

WŁÓKNIARZ (premierowe — Próchnika nr 16) „Legenda o miłości" — dozw. od lat 18 g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45 26.1 — program i godz. jak wyżej

WOLNOŚĆ (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Faustyna" dozw od lat 18, g 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 26.1 — program i godz. jak wyżej

ODRA (Przędzalniana 68) „Czyżyk" g. 11 i 15, „Pióro i diament" g. 17 i 19

POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Kochankowie z Werony" dozw. od lat 18, g. 16, 18.15, 20.30. 26.1 — program jak wyżej g. 17 (19 seans zamknięty)

PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 76) „Piękna tancerka" dozw od lat 18 g. 11, 13.15, 15.30, 17.45 20. 26.1 — program jak wyżej g. 15.30, 17.45, 20

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) g. 15 „O kozie plotce" — bajka. „Żołnierz królowej Madagaskaru" — dozw. od lat 16 g. 16, 18 20

DKM (Nawrot 27) g. 11, 12 „Dwie Dorotki", „Rozwód" dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury 2, w godz. 12—16.

ZOO — czynne g. 9—16.

Dyżury aptek

25. 1.

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 53, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

26. 1.

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 59, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Jaracza 32.

AS Al. Kościuszki 45 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Bałuty — Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7; Śródmieście, Widzew, Staromiejska — Szpital im. dr Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36; Chojny, Ruda — Szpital im Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Polesie — Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

25. 1.

Chirurgia: I Klin. Chirurgiczna, ul. Wigury 19

Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

26. 1.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Interna: Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

WYLĘGARKĘ (inkubator) sprzedam Łódź, Częstochowska 72 (dojazd tramwajami 3, 21) 1004

MOTOCYKL „Jawa" 350 po próbie technicznej — sprzedam. Radogoszcz ul. Gontynna 11 Rusakiewicz

MASZYNĘ do szycia firmy „Singer" gabinetową sprzedam. Łódź, Kilińskiego 47 m. 25 173

SAMOCHÓD osobowy — „Opel Kadet" sprzedam. Ul. Kilińskiego 154 m. 25

MASZYNĘ do szycia worków (2-nitkową) — stan idealny sprzedam. Dąbrowska 41—12 1470 G

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. Al. Kościuszki 22—38 front, I piętro 1303 G

WAPNO sulejowskie z dostawą na miejsce każdą ilość poleca skład materiałów budowlanych. Wojska Polskiego 165 telefon 538-02. Dzwonić godz. 7—8 i od 17—22 1311 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" nowoczesny sprzedam. — Wysoka 26 m. 9

NA raty sprzedam kolnierze: srebrne, niebieskie, platynowe (z własnej hodowli). Ceny obniżone — Wiadomość Górska 21—5

MASZYNĘ krawiecką kl. 31 oryginalną sprzedam. Komunalna 2, Głowinkowski, Ruda Pabianicka. (Przystanek tramwajowy Marysin) 1375 G

2 WOZY chłopskie nowe bez ogumienia oraz resorkę nową na nowym ogumieniu sprzedam z powodu choroby. Łódź, ul. Limanowskiego 215

SAMOCHÓD „Opel Kapitan" sprzedam. Nawrot 47 od godz. 10 do 14

MASZYNĘ gabinetową — „Singer" sprzedam Żeromskiego 39—17 prawa oficyna parter 1265 G

SAMOCHÓD bagażowy 3/4 t. małolitrażowy górnozworowy po remoncie z częściami zapasowymi — sprzedam. Oglądać Piotrkowska 189 (warsztat)

SAMOCHÓD „Moskwicz 402" nowoczesny sprzedam. Wierzbowa 38—18 — tel. 330-62 1436 G

SAMOCHÓD „Moskwicz 400" sprzedam — zamienię na motocykl „Junak" z dopłatą. Woj. Polskiego 10, garaż godz. 14—18

SAMOCHÓD osobowy — „Skoda" oraz rolwagę jednokonną sprzedamy Łódź Browarna 21 tel. 439-42

MASZYNĘ 31 kl. krawiecką „Singer" sprzedam. Ks. Brzóski 14—3

SAMOCHÓD P-70 mało używany tanio sprzedam. Piotrkowska 159 ob. Lach (w podwórzu) od godz 9 do 15 1433 G

NIERUCHOMOŚCI

DOMY jednorodzinne oraz różne nieruchomości sprzedaż — kupno. Zgłoszenia Kilińskiego 180—4

DOM 1-piętrowy willowy z oficyną piętrową i ogródkiem w centrum Łodzi sprzedam. Wiadomość tel. 205-19 1251

DOM murowany w Zduńskiej Woli w centrum miasta sprzedam. Wiadomość Zduńska Wola, ul. PKWN 29 Kurasiński

DOMEK jednorodzinny — sprzedam ulica Inflancka 26A 1065

PÓŁ domu drewnianego z pięcioma mieszkaniami (jedno wolne) sprzedam. Łódź, ul. Kowieńska 3 (Karolew) Grzelak

PLACE obok Radiostacji, w Rudzie, Julianowie, Chojnach, Helenówku, Konstantynowie, Zgierzu, Głownie, Sokolnikach, Andrzejowie, Justynowie — wille, domki, gospodarstwa poleca do sprzedaży Biuro Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość" Piotrkowska 39, tel. 377-51

DWADZIEŚCIA morgów ziemi z łąką, 20 km od Łodzi sprzedam. Łozicka, Niesułków poczta Stryków (dojazd autobusem)

DZIAŁKI budowlane pod Łodzią sprzedam. Dojazd dobry (15 minut). Oferty pisemne „1274" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

DOM dwuizbowy sprzedam. Wiadomość Helena Kozieł, Rzgów, ul. Rawska 9 1222 G

LOKALE

POSZUKUJĘ lokalu w budynku murowanym (do produkcji spożywczej) w pobliżu Łodzi lub w sąsiednich powiatach. Powierzchnia około 100 m kw., wysokość minimalna 3,5 m. Zgłoszenia telefon 307-76 1460 G

DWA pokoje z kuchnią z przedpokojem zamienię na trzy pokoje z kuchnią Marcina 15, Ciesielski

POKÓJ 17 m kw. z używalnością kuchni i wygód zamienię na równorzędny w centrum, Sterlinga 7 m. 7a od godz. 9 do 13 1381 G

DUŻY pokój z kuchnią, częściowe wygody zamienię na dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Zgłoszenia tel. 392-80 928

DWA nieduże pokoje z kuchnią komfort I piętro („Adaś" Piotrkowska) zamienię na trzy w blokach lub dwa większe pokoje, kuchnia nowoczesne — komfortowe (ewentualnie domek jednorodzinny). — Oferty pisemne „1422" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 1422

MIESZKANIE pokój z kuchnią nie podlegające kwaterunkowi kupię. Telefon 545-90 1237

NAUKA

JESZCZE kilka wolnych miejsc na kursie malowania na tkaninach. TKWP zapisy Technikum Włókiennicze, Żeromskiego 115, pokój 20 godz. 9—17

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi organizuje kursy doskonalące krawiectwa lekkiego i ciężkiego męskiego i damskiego Zapisy Łódź. ul Łąkowa 4, tel. 289-05

KURSY kreśleń technicznych maszynowych, budowlanych oraz radiotechniczne organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła Zapisy Łódź ul. Łąkowa 4

KURSY przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich we wszystkich zawodach organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła Łódź, ul. Łąkowa 4 424 k

KURSY kroju i szycia organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Zapisy przyjmują Ośrodki — Łódź, ul. Piotrkowska 24 tel. 238-26, Piotrkowska 69, Andrzeja Struga 4, tel 217-19, Przybyszewskiego 12, Zgierz, 17 Stycznia 23

KURSY samochodowe — amatorskie, zawodowe kat I, II, III TKWP. Zapisy Tuwima 15 w godz. 8—20 Rozpoczęcie amatorskiego w dniu 24. I. 59

KURSY: wyrobu galanterii z tworzyw sztucznych, wyrobu pantofli miękkich, cholewkarstwa, dziewiarstwa maszynowego, tkactwa ręcznego, bieliźniarstwa, kapelusznictwa organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi, ul. Łąkowa 4, tel 289-05 421 k

KURSY KSIĘGOWOŚCI zapisy Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Stowarzyszenie Księgowych Piotrkowska 179 godz. 13 — 16.30, tel. 221-15

KAPELUSZNICTWA damskiego kurs TKWP. Jeszcze kilka wolnych miejsc. Zapisy Szkoła Obr. Stalingradu 27 codziennie godz. 9—14, 17—20 523 k

KROJU i szycia kurs TKWP. Zapisy Szkoła nr 91, ul. Kasprzaka 45 (boczne wejście) poniedziałki, środy, piątki godz. 17—19 521 k

KURS pikowania kołder TKWP. Zapisy codziennie Tuwima 15 godz. 9—15

KSIĘGOWOŚCI — kursy dla początkujących i zaawansowanych TKWP. — Zapisy Piotrkowska 115 szkoła podstawowa, codziennie godz. 8—15 wtorki, piątki również 18—19

HAFTU maszynowego kurs TKWP. Jeszcze kilka wolnych miejsc kroju i szycia kurs TKWP. Zapisy Szkoła Odzieżowa, Wróblewskiego 15 (wejście od Żeromskiego) pokój 206 codziennie godz. 9—17. 522 k

S. † P.

Eugeniusz Łopuszański

długoletni dyrektor Zakładu Włókienniczego i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi,

zmarł dnia 21 stycznia 1959 r. w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 76. Nabożeństwo żałobne odbyło się w Warszawie. Pogrzeb odbędzie się w Łodzi na Dolach dnia 26 stycznia 1959 r. o godz. 15.30, o czym zawiadamiają

CÓRKA, SYNOWA, SYNOWIE, SIOSTRA, WNUCZKA i WNUK.

Koledze Włodzimierzowi SKOCZYASOWI wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

DYREKCJA, PODST. ORGAN. PART., SPATiF i RADA MIEJSCOWA PAŃSTWOWEGO TEATRU POWSZECHNEGO w ŁODZI.

PRZEDPOŁUDNIOWY — kurs kroju, szycia i modelowania TKWP. Zapisy codziennie Tuwima 15, godz 9—15 243 k

KROJU i szycia kursy I, II stopnia TKWP. Zapisy szkoła, Obr. Stalingradu 27, codziennie godz. 9—14, 17—20 524 k

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych — skórnych 8—9, 16—19, ul Piotrkowska 14 25217 g

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, godz 16—18, Kilińskiego 132

Dr KUDKEWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16 ulica 22 Lipca 4

Dr BARAN rentgenolog — choroby wewnętrzne, Piotrkowska 103—12

Dr NITECKI specjalista skórne, weneryczne 16—18 przeprowadził się Kilińskiego 82 (róg Tuwima)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ specjalista skórne, weneryczne 15.30—19. Próchnika 8 658 g

Dr CHĘCIŃSKI — specjalista skórne, weneryczne Piotrkowska 157, front I piętro 17—19 54 g

PRACA

POMOC domowa potrzebna, referencje konieczne. Piotrkowska 99 m. 1

GOSPOSIA potrzebna od zaraz. Józef Kopka Piotrkowska 79 m. 76. Zgłaszać się od godz. 14 do 19

POMOC domowa potrzebna Nowotki 115 m. 6

RÓŻNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna parter, Wojciechowski 137 G

NOWOCZESNA kosmetyka i masaż leczniczy Łucji Pawłowskiej, Łódź, Mickiewicza 21 tel. 381-09 wykonuje wszystkie zabiegi jak: usuwanie brodawek, kurzajek, owłosienia. Specjalność — leczenie trądzika. Nowość: upiększające maseczki karnawałowe. Gabinet pracuje metodą kanadyjską i paryską, posiada specyfiki zagraniczne 1129

DYREKTOROWI Szpitala im. H. Wolf dr Wł. GAŁCZYŃSKIEMU, ordynatorowi Oddziału Wewnętrznego dr E. Wawrzyńskiemu, szczególnie dr Hannie Lipińskiej oraz gronu lekarskiemu i pielęgniarskiemu za leczenie i troskliwą opiekę w czasie choroby najserdeczniejsze podziękowanie składa Irena Jachacz z mężem

ZNACZKI pocztowe do zbioru kupię. Tel. 260-74

WSPÓLNIKA posiadające gotówkę zł 40.000 przyjmę do organizującego się przedsiębiorstwa artykułami budowlanymi. Zbyt na produkcję zapewniony. Oferty pisemne „1089" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 1089

SUKNIE ŚLUBNE i wieczorowe oraz pelerynki i kapki do chrztu poleca Wypożyczalnia, Łódź, ul. Piotrkowska 134 1050

WSPÓLNIKA do zakładu galwanizacyjnego przyjmę, względnie zakład oddam w dzierżawę. Tel. 356-19 1225 G

Przetarg ograniczony

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. R. LUKSEMBURG w Łodzi, ul. Piotrkowska OGŁASZAJĄ PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Mercedes" typ. OM 65-3.

Przetarg odbędzie się dnia 7 lutego 1959 r. o godz. 10.

Cena wywoławcza 49.000 zł.

Wyżej wymieniony pojazd można oglądać od dnia ogłoszenia w godzinach od 10 do 14 w dziale transportu zakładów przy ul. Piotrkowskiej 276.

Do przetargu mogą stawać przedsiębiorstwa, instytucje i osoby prywatne, zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 r. ogłoszonym w Monitorze Polskim nr 56 z dnia 20 lipca 1957 r. poz. 353 § 9.

Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacać do kasy zakładów.

Oferty wraz z pokwitowaniem za wpłacone wadium należy składać w sekretariacie do dnia 6 lutego 1959 r. 519-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WYSOKO wykwalifikowane **bieliźniarki** na koszule męskie zatrudni od zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Krawiecko - Kuśnierskie.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna, Al. Kościuszki nr 85 w godz. od 8 do 15. 550-K

PRACOWNICA biurowa znająca dobrze maszynopisanie potrzebna. Wymagane wykształcenie średnie. Zgłoszenia: **Inspektorat Kontrolno-Rewizyjny, ul. Piotrkowska 17,** poprzeczna oficyna, I piętro. 549-K

WYKWALIFIKOWANYCH tkaczy posiadających ręczne krosna żakardowe (na kapy gobelinowe) zatrudni chałupniczo natychmiast **Łaskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Łasku, Pl. 15 Grudnia 9.** 531-K

INŻYNIERÓW budowlanych lub **techników** z uprawnieniami i kilkuletnią praktyką w budownictwie na stanowisko kierownika produkcji i starszego inspektora technicznego — zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, Łódź, ul. Armii Czerwonej 30, pokój nr 1. 502-K

2 WYKWALIFIKOWANYCH ustawiaczy na prasy mimośrodowe, **2 tokarzy** rewolwerowych i **sprzątacza** przyjmą **Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej „Woltan" Łódź, ul. Gdańska nr 138** (dział kadr). 547-K

KALKULATORÓW, st. inspektorów technicznych, cieśli i robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane nr 6.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr M.P.R.B. nr 6 Łódź, ul. Towarowa 75-79 p. 32 grupa robót, ul. Świętojańska 8 i ul. Wólczańska 251.

SAMODZIELNEGO ekonomistę planowania i analizy kosztów, **inżyniera** kontroli technicznej, **inspektora** plac zatrudni od zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3 Łódź, ul. Goplańska 28 (Bałuty).**

INŻYNIERA do działu kontroli technicznej, **inżyniera** na stanowisko st. inż. konstruktora, **inżyniera** do działu głównego technologa, **tokarzy** i **brakarzy** wysoko wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast **Zakłady Naprawy Sprzętu Drogowego w Pabianicach, ulica Lutomierska 19.** 489-K

INŻYNIERA względnie **technika** budownictwa sanitarnego na stanowisko st. **inspektora** technicznego w dz. produkcyjnym zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne nr 1 Łódź, ul. Piotrkowska 17.** Wynagrodzenie zasadnicze w granicach do zł 2.250. Zgłoszenia przyjmuje dział org. pracy i kadr.

GŁÓWNEGO księgowego i starszego **księgowego** do przedsiębiorstwa branży odzieżowej poszukuje **Spółdzielnia Pracy „Jedność" w Łodzi, ul. Piotrkowska 158.** Zgłoszenia z podaniem, życiorysem, opiniami z ostatnich prac i odpisami świadectw przyjmuje dział kadr. Warunki płacy do omówienia. 548-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do przędzenia wełny najchętniej mniejszą kupię. Zgłoszenia Stefania Kuśnierz zam. Bojków 63 k. Gliwic 1194 G

SIATKARKĘ ślimakową kompletną kupię. Oferty pisemne „1202" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

SAMOCHÓD „Opel Kadet" sprzedam lub zamienię na motocykl Targowa 67 od godz. 19 (samochód na miejscu) 1339

PIANINO amerykańskie „Steinway" czarne, stan idealny sprzedam. Cena 85.000. Dzwonić tel. 305-62

MASZYNĘ gabinetową sprzedam. Próchnika 51 m. 4 1445 G

MOTOCYKL „DKW" 500 po remoncie sprzedam tanio. Ul. Obr. Stalingradu 43 m. 17 1159

PIANINA — fortepiany stroi — naprawia — ekspertyza korektor-stroiciel Gulgowski, Łódź, Zachodnia 101 tel. 265-48. Uwaga! Instytucje przelewem

MASZYNĘ „Singer" bębenkową gabinetową (stan dobry) sprzedam. Strykowska 31 (dojazd tramwajami 1 lub 15 do pętli)

MOTOCYKL „Jawa-Ogar 350" nowoczesny nowy — sprzedam. Rzgów, ul. Długa 16 1681

PIANINA, fortepiany — stroi, reperuje, odnawia, przewozi oraz ocenia wartość pianin firma Czajkowski biegły Łódź, Piotrkowska 86—3 tel. 303-75

CEGŁĘ nową w każdej ilości sprzedam. Telefon 526-15 1306 G

Przetarg nieograniczony

Radomszczańskie Przedsiębiorstwo Metalowe Przemysłu Terenowego — Przedsiębiorstwo Państwowe w Radomsku, ul. 16 Stycznia nr 1 tel. 654 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie instalacji elektrycznej siły i światła w hali produkcyjnej z materiałów wykonawcy.

Dokumentacja do wglądu w zakładzie.

Oferty kierować do działu głównego mechanika Radomszczańskiego Przedsiębiorstwa Metalowego Przemysłu Terenowego w Radomsku w terminie do dnia 5 lutego 1959 r. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „POKÓJ"

w Łodzi, ul. Sienkiewicza 82-84 tel. 201-82, 279-58

prowadzi następujące prace:

A. **DZIAŁ KLIMATYZACYJNO-WINIDUROWY:**
Wykonuje, remontuje i instaluje urządzenia klimatyzacyjne wszelkich typów, szczególnie kwasoodporne z winiduru. Oprócz tego poleca wentylatory winidurowe (kwasoodporne), zawory, pompy odśrodkowe do płynów żrących, wykładziny winidurowe (szczególnie do aparatury chemicznej) wanny i kielichy galwanizacyjne oraz wszelkie prace związane z winidurem. Jednocześnie wykonuje instalacje hydrauliczne (centr. ogrz., p.-poż., tryskacze itp.).

B. **DZIAŁ ELEKTRYCZNY:**
Wykonuje i konserwuje instalacje siły i światła oraz przewija silniki elektr.

C. **DZIAŁ TELETECHNICZNY:**
Instaluje i konserwuje urządzenia telefoniczne, zegarowe, sygnalizacji alarmowej p.-włamaniowej i p.-pożarowej.

D. **DZIAŁ WAGOWY:**
Prowadzi montaż, remonty i konserwacje wag wszelkiego typu (z analitycznymi i wozowymi włącznie).

Pragniemy zaznaczyć, że wszelkie rozliczenia za wykonane roboty następują zgodnie z obowiązującymi normami i cennikami państwowymi. 552-K

Zawody Walterowskie dla wszystkich

Zarządy dzielnicowe LPŻ Śródmieście i Polesie w celu umożliwienia kołom, organizacjom społecznym i zrzeszeniom sportowym udziału w zawodach walterowskich, ustaliły dla nich następujące terminy zawodów: 27, 30. I., 3, 6 i 8. II. br.

W tych dniach trasa zawodów w Arturówku będzie obsadzona przez sędziów i obsługę. Przygotowany zostanie także niezbędny sprzęt. Wszyscy zainteresowani winni składać zgłoszenia (na trzy dni przed wybranym terminem) do ZD LPŻ Śródmieście i Polesie Piotrkowska 53, tel. 228-92 i 312-40.

(id)

Porażki trzech mistrzów Polski
a wśród nich łodzianina Rozpierskiego
(Telefonem z Wrocławia od specjalnego wysłannika)

Nie było takiego działacza, sędziego czy kibica, który mógłby powiedzieć, jaki będzie wynik walki Kukier — Olech. Nasz olimpijczyk przegrał już raz z bokserem Wrocławia. Widzów spotkał na ogół zawód, gdyż przeciwnicy ci tak poziomem, jak i sposobem prowadzenia walki, rozczarowali. Kukier górował rutyną, Olech był lekko stremowany i nie wyczuwał dystansu. Tym razem lepszy okazał się Kukier.

W drugiej parze wagi muszej mistrz Polski Romaniszyn przegrał z Bendigiem. Smuci nas słaba forma Romaniszyna. W II starciu zapoznał się on z deskami. Atrakcyjnie i bardziej po męsku walczył Bendig, który w finale spotka się z Kukierem.

W wadze koguciej nie było niespodzianek. Gutman pokonał Kunca, a Zawadzki wypunktował Milczarka. Werdykt sędziowski spotkał się z długotrwałymi, lecz nie uzasadnionymi protestami publiczności, która liczyła na zwycięstwo Milczarka z Pafawagu.

Na ring wchodzi mistrz Polski łodzianin Rozpierski. Walczy on z Boczarskim. Rozpierski, niestety, nie pokazał boksu w dobrym wydaniu. Boczarski walczył lepiej i wykazał więcej inicjatywy, zadając celniejsze ciosy. U Rozpierskiego wyczuwało się brak kondycji. Wygrał Boczarski. W drugiej parze Adamski wypunktował Binka.

Waga lekka. W spotkaniu Grudzień — Kamiński, sędziowie dali jeszcze jeden koncert nonsensownych orzeczeń, krzywdząc tym razem Kamińskiego. Przyznanie zwycięstwa Grudniowi, mimo iż był on pięściarzem Wrocławia, publiczność powitała gwizdami. W drugiej parze tej wagi o mały włos nie doszło do sensacji wielkiego kalibru. Październik był bliski nokautu. W II starciu przeżywał on ciężki kryzys, ale opanował się i ostatecznie wygrał z Kulejem.

W wadze lekkopółśredniej odbyło się tylko jedno spotkanie, w którym Papież pokonał Wodzika. Drogosz nie miał przeciwnika.

W wadze półśredniej Misiak wygrał z Mazurkiem, a Kempa wypunktował Ochmana.

Waga lekkośrednia, to zwycięstwo Czajeckiego nad Graffem i Dampca II na Sobieskim. W drugiej parze tej wagi Kliś pokonał Leissa.

Nareszcie mamy coś ciekawszego. Na ring wchodzą: mistrz Europy Walasek i Szymaniak. To był boks, to był piękny sport, ale niestety, trwał krótko, bo Walasek w połowie II rundy posłał na deski swego przeciwnika. Szymaniak poderwał się do walki, ale był zamroczony. Sekundant poddał go. Strzębkowski natomiast wypunktował Dampca I.

Na ring wchodzą dwaj łodzianie Józefowicz i Kubacki. Spotkanie to ma posmak lokalnej sensacji. Sędzia dwa razy przerywał fingowaną walkę i zachęcał pięściarzy do boksowania. Ale trudno wykrzesać jakiś zapał u gwardzistów. W II starciu sędzia udziela im napomnień. Dopiero w II rundzie bokserzy rozkręcili się i trochę jakoś lepiej bokswali do końcowego gongu. „Zwyciężył" Józefowicz.

Mistrz Polski Branicki pokonał Ryfla w I starciu. Przeciwnika poddał sekundant. W drugiej parze wagi ciężkiej byliśmy świadkami prawdziwie męskiego i ciekawego pojedynku, rozegranego pomiędzy olbrzymami: Gugniewiczem i Kumorkiem. Dramatyczna i krwawa ta walka przyniosła nieznaczne zwycięstwo Gugniewiczowi.

Na ogół najciekawsze spotkania odbyły się w wagach muszej i koguciej, a na specjalne wyróżnienie zasługuje Walasek. Poziom turnieju przeciętny. Charakterystyczne, że w pierwszym dniu zawodów przegrali trzej mistrzowie Polski: Romaniszyn, Rozpierski i Leiss.

J. NIECIECKI

Szachowe mistrzostwa Polski mężczyzn

We wczorajszej, VI rundzie mistrzostw zakończono tylko 4 partie.

Dotychczasowy przodownik — Drozd, przegrał z niepokonanym dotychczas Kostro. dzięki czemu obaj mają obecnie równą ilość punktów — po 4,5, co daje im czołowe pozycje w tabeli rozgrywek. Brzózka, zdobywając punkt ze Szpakowskim, zbliżył się wyraźnie do czołówki. Zajmujący dotąd 16 pozycję, Doda wygrał z Kwapiszem, odbierając łodzianinowi okazję opuszczenia środka tabeli.

Partia Gawlikowski — Knapczyk zakończyła się remisem.

W partiach odłożonych Śliwa ma lepszą pozycję z Szuksztą, Gromek ma niewielką przewagę nad Tarnowskim, a Pojedziniec ma partię wygraną z Dreszerem.

Po 6 rundach prowadzą Kostro i Drozd — po 4,5 pkt., przed Gromkiem i Brzózką — po 4 pkt. oraz Szuksztą i Tarnowskim — po 3 pkt.

Dziś o godz. 16 dogrywki. Rozgrywki odbywają się w Al. Kościuszki 47, III p. (bank).

Tylko Krzesiński zwyciężył w Dortmundzie

W sobotę odbyły się w Dortmundzie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali, w których oprócz gospodarzy imprezy, zawodników NRF wzięli udział lekkoatleci Anglii, Francji, Włoch, USA, Szwecji i Polski.

Z Polaków zwycięstwo odniósł jedynie w skoku o tyczce Krzesiński. Polak uzyskał wysokość 4,30 m, wyprzedzając Niemców Hehringa i Drumma — po 4.10.

Bieg na 3.000 m zakończył się zwycięstwem Muellera (NRF) 8.13,0 przed Chromikiem 8.13,6 i Anglikiem Clarkiem 8.22,6. Chromik prowadził przez pięć okrążeń (1 okrążenie 160 m).

Na 800 m zwyciężył Schmidt (NRF) — 1.54,3. Jakubowski uzyskał czas 1.55,6.

Jochman w biegu na 1.500 m zajął piąte miejsce — 3.56,6. Zwycięzca został Schwartze (NRF) — 3.50,7.

Szczepański zostaje w ŁKS
Kluby niezadowolone z poczynań PZPN

Trójkę defensorów ŁKS: **Grzywocza, Jańczyka i Szczepańskiego** powołał PZPN do kadry, która tworzyć ma reprezentację I ligi. Dla zmontowanej drużyny PZPN przewiduje wyjazd do Belgii i Francji, gdzie w okresie 22 marca — 3 kwietnia ma ona rozegrać trzy mecze.

Pociągnięcie PZPN godzi w najistotniejsze interesy klubów, bowiem projektowany wyjazd przypada na okres Świąt Wielkanocnych. Ponieważ zabieranie co lepszych piłkarzy uniemożliwia klubom wykorzystanie świątecznych terminów na rozegranie atrakcyjnych spotkań, zwłaszcza z drużynami zagranicznymi, nic dziwnego, że kluby, które mają oddać zawodników do projektowanej reprezentacji **niechętnym okiem patrzą na poczynania PZPN.**

Wątpliwe jest, czy stan zdrowia Grzywocza poprawi się do tego czasu na tyle, żeby mógł on kopać piłkę. PZPN będzie musiał chyba z zawodnika tego zrezygnować. Szczepański, wokół którego powstał „wielki szum", powrócił już do Łodzi i trenował wraz z kolegami. **Ponieważ Szczepański wybiera się wraz z drużyną na obóz do Kudowy, stąd wniosek, że nie nosi się chyba z zamiarem opuszczenia barw ŁKS.**

Na marginesie ligomanii

Przewodniczący GKKF, Reczek przeciwko powiększeniu ilości klubów w I i II lidze

Co dzień to nowy projekt zachwalający jakieś zmiany, mające rzekomo zbawić polską piłkę nożną. Szczególnie urodzajny na tego rodzaju pomysły okazuje się grunt śląski, na nim to zrodził się ostatnio projekt reorganizacji I i II ligi zdążający do tego, żeby I ligę powiększyć do 16 drużyn, a II o dalsze 8 zespołów.

Wnioskodawcy starają się szermować przy tym argumentem w rodzaju „ogólne dobro piłki nożnej" i jemu podobnymi. Ale na te frazesy dzisiaj chyba już nikt nie da się złapać, zbyt wiele bowiem „reorganizacji" przeżyła w latach powojennych polska piłka nożna i zbyt dobrze zdajemy sobie sprawę jak na tym wyszła. Każdy zdrowo myślący działacz sportowy doskonale zdaje sobie sprawę co za tym projektem się kryje.

Pewien niepokój w ludziach trafnie oceniających rzeczywistość mógł wywołać fakt, iż niektóre OZPN mając na uwadze własne zaściankowe interesy skłonne były solidaryzować się z wnioskodawcami. Mieliśmy więc jakby przedsmak tworzącego się bloku przed walnym zebraniem PZPN. Dobrze więc się stało, że przemówił czynnik oficjalny przez usta przewodniczącego GKKF Reczka, który uznał, że system ligowy jest u nas w ogóle nadmiernie rozbudowany, co nie sprzyja rozwojowi i podnoszeniu poziomu danej dyscypliny sportu. O ile scentralizowanie rozgrywek systemu ligowego jest uzasadnione, to ilość drużyn w lidze powinna być uwarunkowana poziomem sportowym. Rozgrywki muszą być na tyle atrakcyjne, aby osiągnięte z nich wpływy kasowe nie tylko kryły ich koszty lecz jeszcze pozwalały klubowi na pokrywanie zwiększonych wydatków szkoleniowych i organizacyjnych. Propozycje zwiększenia ilości drużyn ligowych w wyraźny sposób kłócą się z tymi tezami.

Przewodniczący Reczek stwierdził, że przy 12 drużynach w I lidze ich poziom jest bardzo różnorodny i słabsze drużyny I ligi prawie niczym nie odróżniają się od poziomu II ligi. Nie dysponujemy dostateczną liczbą naprawdę dobrych piłkarzy na 12 drużyn I ligi, skąd więc ich wziąć na dalsze projektowane cztery. To samo dotyczy II ligi.

Sprawy finansowe, to druga strona medalu. Zaledwie część klubów I ligi jest samowystarczalna finansowo, a w II lidze tylko kilka zespołów zakończyło sezon bez deficytu. Powiększenie liczby drużyn w ligach musi wpłynąć na zwiększenie kosztów w skali ogólnokrajowej, gdyż zmniejszy atrakcyjność rozgrywek.

Powiększenie I i II ligi piłkarskiej nie leży więc w interesie dalszego rozwoju ani podniesienia poziomu polskiej piłki nożnej. Mogłoby jedynie zaspokoić partykularne ambicje klubów, które w ten sposób na drodze organizacyjnej znalazłyby się w ekstraklasie.

Przewodniczący Reczek nadmienił przy tym, że w łonie prezydium GKKF nie ma w tej sprawie różnicy zdań i że podobne stanowisko zajmuje PZPN, który powziął uchwałę o sukcesywnym zmniejszeniu w ciągu trzech lat liczby drużyn II ligi z 24 do 16, uchwałą popartą przez kierownictwo sportowego ruchu związkowego.

Również o odrębnej organizacji klubów ligowych z siedzibą w Krakowie, przewodniczący Reczek wypowiedział się negatywnie, gdyż jakakolwiek dwuwładza nie mogłaby służyć ani dalszemu rozwojowi ani podniesieniu poziomu polskiej piłki nożnej.

Tym razem będzie trudniej

Rewanż hokeistów ŁKS-Podhale

Bardzo skromny jest kalendarzyk imprez niedzielnych i na ciekawsze wydarzenie sportowe musimy poczekać do środy 28 bm. W dniu tym bowiem odbędzie się w Pałacu Sportowym rewanżowe spotkanie hokejowe o mistrzostwo I ligi pomiędzy ŁKS a drużyną Podhala z Nowego Targu.

W pierwszym meczu hokeiści ŁKS odnieśli dość łatwe zwycięstwo, lecz od tego czasu drużyna Podhala wyraźnie podciągnęła się w formie, toteż należy sądzić, że tym razem nie sprzeda swojej skóry zbyt łatwo.

Mecz środowy zapowiada się więc interesująco. Początek zawodów o godz. 18.

Zima i lato na... modelkach

Błękit, fiolet, beż, w odcieniu pomarańczowym, zgniła zieleń, szary — oto kolory tkanin wełnianych, z których na ostatnim pokazie odzieży produkcji państwowej pokazano damskie płaszcze zimowe i pelisy. Obok ciekawej kolorystyki, uderzały śliczne nowe tkaniny wyglądające do złudzenia jak najwspanialsze „setki" — a będące przeważnie „sześćdziesiątkami".

z „puszkiem" czy jak fachowcy mówią z „nasypą", tkaniny grubo plecione, często przetykane jakimś sztucznym błyszczącym włóknem.

Jakie to tkaniny — spytają z zaciekawieniem nasze czytelniczki. Dość trudno to określić. Właściwie należałoby je zobaczyć. Ogólnie można powiedzieć, że wszystkie modne nowe tkaniny płaszczowe są grube, pełne pęczków, a ponadto tkaniny

Naprawdę — bardzo efektowne — no i jako niskoprocentowe — tanie.

A fasony płaszczy i pelis? Proste lub zwężane ku dołowi, przeważnie z pokaźnymi kołnierzami na tzw. „dużej szyi". Pachy pogłębione, nisko wszyte rękawy, z tyłu u góry pod kołnierzem często dużo fałd. Modny szczegół: futra dynelowe wypierają prawdziwe uszlachetnione nutrie.

A teraz kostiumy. Tkaniny podobne, również grube, w pęczki, w rozmaitych ciekawych kolorach — np. szaro-różowym czy granatowo-popielatym. Spódniczki przeważnie proste. Żakiety luźne o przeróżnych długościach, od bardzo krótkich do 7/8 — ledwo krótsze od spódniczek.

Okazuje się, że sukienki wełniane niekoniecznie muszą być z „setek", aby były śliczne. Na pokazie zademonstrowano sukienki z zerówek i niskoprocentowych wełenek, a efekt — wspaniały. Szczególnie miła była 60-proc. tkanina imitująca do złudzenia jersey. O sukienkach można powiedzieć krótko: talie w talii — a jeśli trochę wyżej, to jedynie przez dowcipne umieszczone krajki względnie szerokie paski. Długość — ledwie zakrywające kolana. Gdybyż takich sukienek było dużo w naszych sklepach!

Sukienki letnie — to oddzielny rozdział. Warszawskie Zakłady Odzieżowe lansują sukienki o spódniczkach - baryłkach. Z kretonu, płótna harcerskiego, satyny drukowanej, wistry i lnu. Komplety plażowe składają się najczęściej z sukienki, majteczek i bluzeczki lub ze spodni, bluzki i narzutki przeważnie z płótna żeglarskiego.

Bardzo podobały się wszystkim paniom lansowane na pokazie piżamki z flanelki o przykrótkich spodniach i długich kurtkach. Prosimy o dużo takich piżamek, bo na razie nie ma ich w sklepach wcale.

O modelach męskich — następnym razem.

(Kas.)

Foto: L. Olejniczak

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 25 STYCZNIA

7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Wiadomości. 8.36 Audycja studencka. 8.50 Muzyka organowa. 9.20 Audycja literacka (satyryczna). 9.50 (Ł) „Koncert życzeń". 11.00 „Pan Ryszanek i pan Schlegl" — nowela. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Technika i problemy. 13.40 Koncert życzeń. 15.00 Audycja dla dzieci pt. „Turniej krajoznawczy". 16.00 (Ł) Audycja filmowa w opr. Arnolda Borowika. 16.27 XIII audycja z cyklu: „Wybitni pianiści, uczestnicy Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie". 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk" 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 Muzyka tan. 19.35 Transmisja losowania nagród rzeczowych Totalizatora Sportowego. 19.45 Muz. tan. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 (Ł) „Pierwszy śnieg" — żart radiowy. 21.10 „Proszę mówić — słuchamy". 21.40 Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny. 22.00 Wiadomości. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.35 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 23.45 Muzyka taneczna. 23.10 „Muzyka różnych narodów" — muzyka krajów bałtyckich. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

Niedziela, 25 stycznia

15.00 Młodzieżowy Teatr Telewizji „Ania z Zielonego Wzgórza" wg powieści L. Montgomery (W). 17.15 Z wizytą u lekkoatletów — rep. sportowy z hali AWF (W). 18.20 Przerwa. 19.00 Dziennik telewizyjny (W). 19.45 Teleturniej „Wieczór trzech panów" (W). 21.15 Film krótkometrażowy (Ł). 21.50 Koncert rozrywkowy (Katowice).

Poniedziałek, 26 stycznia

17.40 „Eureka" (W) — wóz. 18.15 Rep. filmowy z przedolimpijskiego turnieju bokserskiego PZB i „Trybuny Ludu" we Wrocławiu (W). 18.30 „Auschwitz" dokumentalny reportaż filmowy (W). 19.00 Dziennik telewizyjny (W). 19.30 Program eksperymentalny „Dzielny żołnierzyk ołowiany" — fantazja telewizyjna (W). 20.10 Film fabularny (Ł).

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 25 STYCZNIA

Piłka nożna. Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej godz. 9.30 ul. Zachodnia 47.

Koszykówka. ŁKS — Ślęza (Wrocław) II liga żeńska, godz. 17, ul. Zakątna 32. Start — AZS (Białystok) III liga męska, godz. 11, ul. Zakątna 32.

Hokej na lodzie. Start — Boruta Zgierz mistrzostwo klasy A, godz. 16 w Pałacu Sportowym.

Dalsze wiadomości sportowe na str. 2

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-529. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

S-7 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.